

# biuletyn INFORMACYJNY



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## **MOCNI DUCHEM,**

czyli o człowieku, który uczy,  
jak góry przenosić  
str. 14-15

## **CZWARTA ROCZNICA**

to data, której nigdy nie zapomnę  
str. 24-25

## **DWA SĄ SZCZĘŚCIA NA ŚWIECIE,**

jedno małe - być szczęśliwym,  
drugie wielkie - uszczęśliwiać innych  
str. 52



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla **Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**CZAS ODMIERZAMY  
BICIEM SERCA**



## Szanowni Państwo,

Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci funkcjonuje dzięki ofiarności i dobroczynności wielu firm, szkół, instytucji publicznych, a także dzięki wspaniałomyślności wolontariuszy Wolontariatu Akcyjnego oraz Wolontariatu Medycznego. Troska, jaką ofiarują naszym podopiecznym pomaga nam w szerzeniu dzieła Hospicjum. W czasie, kiedy mija 14 lat od kiedy powstała Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, pamiętamy o tych, którzy okazali dobre serce i wrażliwą duszę podając naszym dzieciom przyjazną dłoń.

W obecnym wydaniu przeczytacie Państwo o Hospicjum Stacjonarnym, Hospicjum Domowym, Hospicjum Perinatalnym, Grupie Wsparcia dla rodzin w żałobie, o uruchomionych na terenie Fundacji Poradniach Specjalistycznych, o działalności Wolontariatu, jak również o Pieczy Zastępczej "Tęczowy Domek", gdzie mieszkają podopieczni z całej Polski. Zyskacie wiedzę o tym, jak wygląda dieta dzieci, które są pod opieką naszej Fundacji, a także o tym jak działa Grupa Wsparcia dla Rodzin w Żałobie. Dla wielu mam, które spodziewają się chorego maluszka, niezwykle ważna jest opieka perinatalna, dlatego zdecydowaliśmy się napisać czym jest Hospicjum Perinatalne i jaki jest cel opieki perinatalnej.

Niezwykle wyjątkowe i niewątpliwie wzruszające w tym wydaniu są artykuły napisane przez rodziców i wolontariuszy. Piszą o tym, w jaki sposób wolontariat zmienił ich życie i stał się szansą na szerzenie dobra.

Zapraszamy do lektury,  
Pracownicy Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

**Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci**

ul. Lwowska 132  
35-301 Rzeszów

**Nr konta PKO Bank Polski SA**

**28 1020 4405 0000 2702 0525 9926**

**NIP:**

**813 34 76 177**

**nr KRS: 0000265120**

**Biuro czynne: pon. - pt.**

**08:00 - 16:00**

**tel./fax 17 853 48 18**

**sekretariat@hospicjum-podkarpackie.pl**

**www.hospicjum-podkarpackie.pl**





Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

## Hospicjum stacjonarne

5-15

- 5-6** **Czas odmierzamy**  
biciem serca
- 7** **Dom Hospicyjny**  
– to nie miejsce gdzie „czeka się na śmierć”
- 10** **Opieka stacjonarna**  
w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci
- 12-13** **Kuchnia,**  
która żywi nasze dzieci
- 14-15** **„Mocni Duchem”**  
czyli o człowieku, który uczy jak góry przenosić



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

## Hospicjum domowe

16-21

- 16-17** **Idea działania**  
Domowego Hospicjum dla dzieci
- 18** **Fizjoterapia**  
w Hospicjum Stacjonarym oraz w Hospicjum Domowym
- 19** **Świętujemy razem**  
z naszymi podopiecznymi
- 20-21** **Nic nie wskazywało,**  
że Bartuś jest chorym dzieckiem



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

## Hospicjum perinatalne

22-27

- 22** **Opieka perinatalna**  
ze wsparciem dla rodziców spodziewających się dziecka
- 24-25** **Czwarta rocznica**  
to data, której nigdy nie zapomnę
- 26-27** **Trudne pytanie,**  
trudna odpowiedź



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

## Grupa wsparcia

28-34

- 28-29** **Przybliżam człowiekowi w potrzebie,**  
samego Boga
- 30-31** **3 dni w otoczeniu przyrody**  
to czas odpoczynku
- 32-33** **Aniołkowa**  
mama
- 34** **Aniołkowy**  
tata

SPIS  
**TREŚCI**



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Poradnie specjalistyczne

35-36

- 35** **Poradnie specjalistyczne**  
Pulmologia, Chirurgia, Psychologia, Opieka perinatalna
- 36** **Stomatologia**  
w znieczuleniu ogólnym



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Rehabilitacja

37

- 37** **Dzienny ośrodek**  
rehabilitacji dla dzieci



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Wolontariat

38-49

- 38-39** **Wolontariusze**  
osoby z pasją do niesienia dobra
- 40** **Wolontariat**  
szansą na szerzenie dobra
- 41** **Formy pomocy**  
1% podatku, wpłata darowizny, wpłata on-line...
- 42-43** **Nie widzę takiej potrzeby**  
ja ją odczuwam
- 44-45** **Wolontariat**  
najlepszy lek na życia bieg
- 46-47** **Wolontariat**  
odmienił moje życie
- 48-49** **Uśmiech dziecka**  
największą nagrodą



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Darczyńcy

50-51

- 50** **Pracownicy sądów**  
niosą pomoc dzieciom
- 51** **Ślub to magiczny czas,**  
by podzielić się swoim szczęściem



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Tęczowy Domek

52

- 52** **Dwa są szczęścia na świecie:**  
jedno małe - być szczęśliwym, drugie wielkie - uszczęśliwiać innych



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla Dzieci

## Podziękowania

53-55

- 53** **Działania,**  
które wyzwoliły falę dobra i miłości
- 54-55** **Z Wami możemy wszystko,**  
bez Was nie udałoby się nic!

# SPIS TREŚCI

# CZAS ODMIERZAMY

## biciem serca



*Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci w Rzeszowie działa od 2006 roku. Korzystając z okazji wydania niniejszego biuletynu, chcemy podzielić się z Wami dotychczasowymi działaniami i osiągnięciami, które na przestrzeni kilkunastu lat realizowaliśmy jako zespół pracowników i wolontariuszy.*

*Rafał Ciupiński,  
Prezes Zarządu Fundacji  
Podkarpackie Hospicjum  
dla Dzieci*

**W** dążeniu do naszych celów, które wyznaczaliśmy jako Zarząd Fundacji, zawsze przyświecało nam i nadal przyświeca dobro dziecka i jego rodziny.

**Pokazujemy, że Hospicjum to też życie i wiele radosnych chwil na drodze naszych podopiecznych.**

Na przestrzeni okresu funkcjonowania Fundacji udało nam się stworzyć i rozwinąć pediatryczną opiekę hospicyjną dla dzieci z województwa podkarpackiego, w ramach której działa Hospicjum Domowe dla dzieci przebywających we własnych rodzinnych domach oraz Hospicjum Stacjonarne dla dzieci, które nie mogą z różnych przyczyn przebywać we własnych domach.

**Jesteśmy wdzięczni wszystkim naszym darczyńcom.**

**W ramach opieki hospicyjnej na przestrzeni lat 2006 - 2019 objęliśmy opieką 953 dzieci oraz ich rodziny,**

zapewniając przy tym fachową i profesjonalną opiekę medyczną, psychologiczną, rehabilitację, niezbędny sprzęt medyczny, leki, pomoc socjalną. Fundacja prowadzi również Hospicjum Perinatalne pomagając w trudnych chwilach przyszłym rodzicom spodziewającym się ciężko chorego dziecka.

Od trzech lat nasza Fundacja podjęła się również bardzo trudnego i zarazem potrzebnego działania, jakim jest prowadzenie Regionalnej Placówki Opiekuńczo-Terapeutycznej „Tęczowy Domek” z przeznaczeniem dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami lub przewlekle chorych, opuszczonych, samotnych, które nie mają własnego domu – aktualnie w Tęczowym Domku przebywa 19 dzieci, którym zapewniamy całodobową opiekę.



“ Objęliśmy opieką

953 dzieci oraz ich rodziny. ”

“ Hospicjum to nie mroczne miejsce, które należy omijać szerokim łukiem. Pokazujemy, że Hospicjum to też życie i wiele radosnych chwil. ”

Bardzo ważną sprawą dla nas, jako Zespołu hospicyjnego jest fakt, że na przestrzeni kilkunastu lat działalności udało nam się pokazać społeczeństwu, czym tak naprawdę jest Hospicjum, że to nie mroczne miejsce, które należy omijać szerokim łukiem. Cieszymy się ze współpracy z wieloma szkołami, instytucjami, które chcą się angażować w różny sposób na rzecz małych pacjentów.

**Dziękujemy, że jesteście z nami i zachęcamy do wspierania naszej działalności.**

**Cieszymy się, że jest coraz więcej wolontariuszy poświęcających bezinteresownie swój czas**

angażując się w pomoc dla dzieci przebywających w Hospicjum, jak również w różnego rodzaju akcjach organizowanych przez Fundację. Jesteśmy również bardzo wdzięczni wszystkim naszym darczyńcom, bez których nasza praca i pomoc dla nieuleczalnie chorych dzieci byłaby trudna, a wręcz niemożliwa.



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

PRZEKAŻ **1%** PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)



**Czas odmierzamy  
biciem serca**

# DOM HOSPICYJNY

to nie miejsce, gdzie „czeka się na śmierć”



*Dom jest miejscem, które daje poczucie bezpieczeństwa, dlatego też ważne jest, aby nieuleczalnie chore dziecko mogło przebywać w warunkach domowych. Niestety opieka udzielna w domu nie zawsze jest możliwa i wystarczająca, szczególnie w sytuacji, gdzie przebieg choroby dziecka jest trudny, dynamiczny, gdzie łagodzenie uciążliwych objawów choroby wymaga podjęcia działań medycznych w warunkach oddziału, gdzie sytuacja rodzinna i warunki mieszkaniowe nie pozwalają na to, aby zapewnić dziecku komfortowe warunki opieki.*

Bożena Paluszek,  
naczelną pielęgniarka

Oddział stacjonarny jest namiastką bezpiecznego domu, to miejsce przyjazne dziecku i jego rodzinie, gdzie są nie tylko, przytulne sale, kolorowe korytarze, zabawki, ale przede wszystkim zespół profesjonalistów, ludzi wrażliwych i empatycznych, którzy potrafią otoczyć opieką małych podopiecznych. Zespół hospicyjny, czyli lekarze, pielęgniarki, opiekunowie medyczni, rehabilitanci, psychologowie, kapłan, pracownicy socjalni oraz wolontariusze medyczni to osoby, które każdego dnia dbają o zapewnienie dobrej jakości życia małym podopiecznym, aby dziecko choć na moment mogło zapomnieć o swojej chorobie.



W Hospicjum  
tętni życie,  
tu każdy  
dzień  
jest  
inny.”

”  
Hospicjum to nie tylko mury i wykonywanie  
procedur. Hospicjum tworzą ludzie wrażliwi na  
cierpienie wobec chorego dziecka, ludzie, którzy  
„otulają ciepłym płaszczem” każde  
potrzebujące i ciężko chore dziecko.  
”

Pod opieką  
Hospicjum stacjonarnego  
aktualnie przebywa  
**22 pacjentów.**

Dom Hospicyjny to nie miejsce, gdzie „czeka się na śmierć”. To miejsce, gdzie w przyjaznej atmosferze rodzina może uczyć się opieki nad chorym. To miejsce, gdzie w sytuacji nasilenia objawów podstawowej choroby, chory może liczyć na bardziej specjalistyczną opiekę. To miejsce, gdzie zapewniona jest kompleksowa opieka, gdzie personel pochyla się nad potrzebami każdego pacjenta z osobna. Hospicjum jest wsparciem w trudnych chwilach życia, nie tylko dzieci nieuleczalnie chorych, ale także ich rodzin. W Hospicjum tętni życie, tu każdy dzień jest inny, nie da się wszystkiego przewidzieć i zaplanować z góry, ale mimo wszystko utwierdzamy się w przekonaniu, że ten rodzaj opieki paliatywnej ma sens i że warto pomagać. Pod opieką Hospicjum stacjonarnego aktualnie przebywa 22 pacjentów.

# OPIEKA STACJONARNA

w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci

*W ramach opieki stacjonarnej Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci (Hospicjum Stacjonarne) obejmuje opieką dzieci z nieuleczalną chorobą, w których czasowo lub na stałe nie może być prowadzona opieka i leczenie w warunkach domowych.*

*Monika Barłowska-Kuchar,  
koordynator wolontariatu*



**P**rofesjonalny zespół medyczny tj. lekarze, pielęgniarki, fizjoterapeuci i opiekuni medyczni, silnie wspomagany przez psychologa, kapelana czy wolontariuszy, dąży do poprawy jakości życia dzieci i ich rodzin. Rodzice mogą stałe przebywać przy dzieciach lub odpoczywać w specjalnie przeznaczonych dla nich pokojach. Zespół Hospicyjny współpracując z rodziną rozłącza opiekę nad chorym dzieckiem w tym trudnym czasie.

**Dzieci kierowane są na niezbędne konsultacje medyczne, m.in. stomatologiczne, chirurgiczne czy pulmonologiczne.**

Dzieci mają zapewnione indywidualne wsparcie edukacyjne dzięki współpracy ze Szkołą Specjalną UNICEF w Rzeszowie. Specjalistyczna pomoc Hospicjum Stacjonarnego dostępna jest całodobowo, dwadzieścia cztery godziny przez siedem dni w tygodniu. Działania te są możliwe dzięki pomocy darczyńców, sponsorów, firm i ludzi dobrego serca. Otrzymujemy wsparcie w postaci potrzebnego sprzętu medycznego, rehabilitacyjnego i rozwojowego, a także wsparcie rzeczowe np. kosmetyki, pampersy, pościel, ubranka, środki czystości i tym podobne. Każdy darczyńca, zgłaszający się do naszej Fundacji jest informowany o bieżących potrzebach naszych podopiecznych oraz o innych formach pomocy.





Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla **Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**CZAS ODMIERZAMY  
BICIEM SERCA**



# KUCHNIA,

która żywi nasze dzieci

*W Podkarpackim Hospicjum dla Dzieci od 2017 roku w trosce o naszych podopiecznych funkcjonuje kuchnia, w celu zapewnienia najwyższej jakości posiłków. Zespół, w skład którego wchodzi: dietetyk Dominika Kaczor oraz dwoje kucharzy: Anna Borek i Krzysztof Kotula, każdego dnia dbają o sferę żywieniową naszych podopiecznych. Posiłki są ważne nie tylko ze względów odżywczych, ale również jako czynnik zapewniający poczucie bezpieczeństwa, komfortu psychicznego oraz właściwą jakość życia czy źródło przyjemności. Aby pacjent miał siłę do walki z chorobą, a leczenie postępowało zgodnie z planem, potrzebne są składniki odżywcze, które zaopatrują komórki ciała w niezbędne substancje.*

*mgr inż. Dominika Kaczor,  
specjalista ds. żywienia, dietetyk, psychodietetyk*

**W** przypadku choroby przewlekłej istotne jest wsparcie żywieniowe, które stanowi integralny element leczenia. Zdecydowanie najważniejszą zasadą w żywieniu, w opiece paliatywnej, jest dostosowywanie diety do stanu i możliwości chorego. Dietetyk stara się dowiedzieć jak najwięcej o nawykach i zwyczajach żywieniowych pacjenta. Prowadzi ocenę odżywiania w oparciu o różne wytyczne (pomiary antropometryczne, dane biochemiczne, medyczną historię osoby, badanie fizykalne). Należy mieć świadomość, że dieta osoby chorej winna zagwarantować prawidłowe odżywienie, by nie dopuścić do powstania niedoborów pokarmowych i pogorszenia się stanu chorego. Niewystarczające w stosunku do potrzeb spożycie żywności może skutkować utratą wagi, dlatego wskazane jest zwiększanie gęstości energetycznej pokarmów, zarówno z wykorzystaniem metod naturalnych, jak i poprzez podawanie specjalistycznych preparatów wysokoenergetycznych chcąc powoli rehabilitować masę ciała. Każda dieta opierać się musi na zasadzie racjonalnego żywienia człowieka zdrowego oraz zgodnie z wytycznymi, które podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

**Żywienie osób chorych powinno stanowić wyłącznie zmodyfikowaną wersję jadłospisu osoby zdrowej.**

Modyfikacja polega na: zmianie w konsystencji, metodzie przygotowania, poprawieniu strawności czy ograniczeniu, bądź eliminacji produktów spożywczych i potraw niewskazanych w danej chorobie.



Żywnienie naszych podopiecznych jest dość skomplikowane, ponieważ stan ich zdrowia, choroby towarzyszące oraz liczne eliminacje produktów w diecie, często uniemożliwiają spożywanie w pełni zbilansowanych posiłków. Dlatego też żywnienie odgrywa w obecnych czasach jedną z głównych ról podczas stosowanych terapii, mających za cel przywrócenie homeostazy organizmu. Leczenie chorego można wspomagać odpowiednią dietą – leczeniem żywieniowym. W Podkarpackim Hospicjum dla Dzieci indywidualnie dopasujemy plan żywienia do potrzeb naszych podopiecznych. Nasza praca polega na analizowaniu historii choroby pacjenta, wprowadzając istotne eliminacje. Sprawdzamy możliwości podopiecznego, które pozwalają mu spożyć odpowiednią ilość posiłków. Przeliczamy zapotrzebowanie energetyczne uwzględniając wiek, wagę, wzrost, choroby. Sprawdzamy również zapotrzebowanie na substancje odżywcze celem podaży odpowiedniej ilości białek, kwasów tłuszczowych, węglowodanów, elektrolitów, witamin, minerałów czy też wody. Ta analiza pozwala stworzyć odpowiednią dietę. Wytyczne z papieru nasi kucharze przenoszą do swojej pracy, gdzie etapem końcowym jest wydany posiłek dla naszych podopiecznych.



## Metody żywienia dzieci

- doustne** - przy zachowanym prawidłowym odruchu połknięcia oraz braku przeciwwskazań zdrowotnych;
- dojelitowo lub pozajelitowo** - kiedy naturalne procesy przewodzenia pokarmowego zostają zaburzone, można wspomóc funkcjonowanie organizmu, zapewniając zbilansowaną dietę, której podawanie odbywa się przez zgłębnik (nosowo-żołądkowy, nosowo-jelitowy). Przy braku odruchu połknięcia lub niewystarczającej ilości przyjmowanego pokarmu w stosunku do potrzeb PEG lub PEG-PEJ (gastrojejunostomia).

## Naszemu podopiecznemu zapewniamy żywnienie, które jest:

**zdrowe** – zaopatrujemy się w artykuły spożywcze od sprawdzonych dostawców z rynku regionalnego, korzystamy z produktów świeżych, nieprzetworzonych i bez konserwantów;

**zbilansowane** – różnorodne, uzupełniające dobowe zapotrzebowanie na składniki odżywcze takie jak białka, tłuszcze, węglowodany, witaminy, sole mineralne oraz płyny;

**odpowiedniej konsystencji** – stałej lub w postaci płynnej, półpłynnej (zmiksowanej);

**smaczne** – posiłki przygotowywane są przez naszych kucharzy tak, aby jak najbardziej przypominały domowe potrawy;

**podane w odpowiednich odstępach czasowych** – podopieczni, którzy przejawiają trudności ze spożywaniem dużych objętościowo posiłków otrzymują je w mniejszej ilości oraz w częstszych odstępach czasowych.

# „MOCNI DUCHEM”

czyli o człowieku, który uczy jak góry przenosić



*„Wyjeżdżamy do Radomia na konferencję „Mocni Duchem” poświęconą wolontariatowi hospicyjnemu. Piękny słoneczny dzień, dużo innych weekendowych planów, z których trzeba zrezygnować – ale jedziemy!”*

*Małgosia i Ela,  
wolontariuszki medyczne*

**N**a miejscu jest wielu ludzi, którzy witają się bardzo serdecznie i od razu widać, że są tutaj nie po raz pierwszy. Idziemy na kolację.

**Kolacja to mało powiedziane:  
to uczta dla ciała.**

Są już wszyscy i wtedy pojawia się ksiądz Marek – organizator Konferencji. Pełen energii i poczucia humoru, wszędzie go pełno. Nawet jeżeli przed chwilą siedział koło Ciebie, to za chwilę jest już przy innym stole i rozmawia z kimś innym. Po kolacji udajemy się do pobliskiego kościoła na pierwszy wykład i Mszę Świętą.

**Tym razem to uczta dla duszy.**

Ta uczta przeciąga się na kolejne dni. Mnóstwo niezwykłych ludzi i ciekawych wykładów.

**To na przemian zaduma, śmiech  
i wzruszenie.**

W przerwach spotkania przy posiłkach, które zaskakują ilością i wspaniałym smakiem. Pomiędzy tym wszystkim, cały czas ksiądz Marek. Człowiek, który tryska energią, ciepłem i poczuciem humoru. Gdy opowiada o Hospicjum Królowej Apostołów w Radomiu, które prowadzi, od razu ma się ochotę przyłączyć do tej wspólnoty. Gdy mówi o planach budowy nowego Hospicjum – każdy ma pewność, że mu się uda. Własnym przykładem pokazuje, ile może zdziałać jeden człowiek, jeżeli kieruje się właściwymi wartościami.

**Nawet, gdy na drodze spotyka  
przeszkody, traktuje  
je jak wyzwania i nigdy się  
nie poddaje.**

Czas Konferencji dobiega końca. Wracamy do domu. Nadchodzi noc, a my nie możemy zasnąć. Ciągłe myślimy – jeden ksiądz potrafi robić takie rzeczy, tylu ludzi gromadzić i tylu pomagać. Może my też mamy jakiś dar, który marnujemy. Przecież też możemy chociaż spróbować zrobić coś dobrego dla innych, słabszych, chorych. Rano już wiemy co znaczy „mocni duchem” i kogo mamy naśladować.



## **Gabriela,** wolontariuszka medyczna



### Wolontariat medyczny

Decyzja o zgłoszeniu się na kurs wolontariusza dojrzewała we mnie od wielu tygodni, a nawet miesięcy. To taka potrzeba serca, która nie dawała mi spokoju, powodowała wręcz niepokój, motywowała do działania. W końcu zrobiłam ten krok. I rozpoczął się piękny czas. Na wykładach pani pielęgniarka, pani psycholog, pan fizjoterapeuta i ksiądz opowiedzieli nam ze swojej perspektywy, jak wygląda praca przy pracy z chorymi dziećmi. Mogliśmy zrozumieć i zobaczyć na prezentowanych filmach cały ogrom trudów i odpowiedzialności, jakie spoczywają na barkach Zespołu Hospicjum, ale także rodziców, rodzeństwa i rodziny podopiecznych. Zrozumiałam, jak heroiczną pracę wykonują, jak wielkie serce mają, jak bardzo są silni i dzielni. Zrozumiałam też, że potrzeba mojego serca znalazła swoje wypełnienie. Tu jest moje miejsce. Poprzez wolontariat mogę ofiarować to, co jest potrzebne każdemu z nas, a w szczególności chorym dzieciom: mój czas, uwagę, ciepło, dotyk, głos. I dobro, które w ten sposób się uwalnia, ma oddźwięk również w moim życiu, bo wszyscy wiemy, że ono wraca...

# IDEA DZIAŁANIA

## Domowego Hospicjum dla Dzieci



*Hospicjum Domowe dla Dzieci jest przede wszystkim odpowiedzią na potrzebę wsparcia przewlekle oraz nieuleczalnie chorych dzieci i ich rodzin.*

Bożena Paluszek,  
naczelną pielęgniarką

*Głównie pod opiekę Hospicjum przyjmowane są dzieci, u których niestety wyczerpano dostępne metody leczenia przyczynowego choroby, a stopniowo pojawiające się objawy pogarszają jakość jego życia. Wtedy opieka nad chorym w domu staje się ogromnym wyzwaniem dla najbliższych, niejednokrotnie sama rodzina, nawet najbardziej kochająca, nie jest w stanie stawić czoła tym wszystkim wyzwaniom.*

Kwalifikacje Naszego Zespołu Hospicyjnego, a także posiadany sprzęt medyczny, kontrakt z NFZ oraz dodatkowe fundusze od darczyńców pozwalają na prowadzenie pediatrycznej opieki paliatywnej nad dzieckiem w domu. Personel Hospicjum pracuje w zespole, którego

**skład jest odzwierciedleniem potrzeb chorych dzieci oraz ich rodzin.**

Składa się więc nie tylko z lekarzy i pielęgniarek, ale również rehabilitantów, psychologów, kapelana, pracowników socjalnych, a także wolontariuszy, którzy każdego dnia dbają o komfort dziecka chorego i jego najbliższych. Pracownicy Hospicjum troszcząc się o podopiecznych kierują się głównymi zasadami pediatrycznej opieki paliatywnej, takimi jak służenie najlepszym interesom dziecka, szacunek dla życia, godności i autonomii dziecka, akceptacja nieuniknionej śmierci.

**Jak wiadomo, tam gdzie chore jest dziecko, choruje cała rodzina.**

Dlatego niezmiernie istotne jest kompleksowe podejście do podopiecznego, spojrzenie całościowe na jego potrzeby, ale także potrzeby jego najbliższych (rodziców, rodzeństwa). Współpraca z rodziną, choć czasem bywa trudna, to jednak ze względu na wspólny cel jakim jest dbanie o komfort i dobrą jakość życia chorego, jest możliwa i pełna partnerskiego podejścia.

**Opieka hospicyjna świadczona jest w domu chorego, gdzie w centrum jest chore dziecko i jego rodzina.**

Jaka jest idea opieki Hospicjum Domowego? Opieka polegająca na niesieniu ulgi w bólu, łagodzenie uciążliwych objawów choroby, zaspokajanie potrzeb ciężko chorych dzieci, to nauka pielęgnacji, to wsparcie podopiecznego i rodziny w codziennej walce z chorobą, to wspólne ustalanie strategii postępowania i leczenia objawowego, to potrzeba przekazania wiedzy, doświadczeń, to podjęcie wysiłku towarzyszenia i zmagania się z chorobą zagrażającą życiu, to wsparcie i pomoc w okresie żałoby...

Opieka Hospicjum Domowego to także codzienne odprawy zespołu, to niemilknący telefon dyżurny z prośbą o pomoc lub poradę, to ogrom kilometrów do pokonania, to trudne decyzje do podjęcia, to nieustanna

walka o zapewnienie jak najlepszego komfortu małym podopiecznym, to możliwość wypożyczenia specjalistycznego sprzętu, to dostępność do fachowej

**opieki przez 7 dni w tygodniu, to stały kontakt 24 godziny na dobę,**

to nieraz łzy, a czasem śmiech, to cierpliwość, empatia, wrażliwość na drugiego, to bycie obok potrzebujących...

W chwili obecnej pod opieką Fundacji Podkarpackie Hospicjum Dla Dzieci w Hospicjum Domowym

przebywa **45 dzieci**, w różnym wieku. Rejon opieki to województwo podkarpackie (ok. 100 km w promieniu od siedziby Fundacji).



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

PRZEKAŻ **1%** PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**Czas odmierzamy  
biciem serca**



# FIZJOTERAPIA

w Hospicjum Stacjonarnym oraz w Hospicjum Domowym



*W Hospicjum Stacjonarnym oraz Domowym fizjoterapeuci stanowią ważną część zespołu terapeutycznego. W porozumieniu z lekarzem prowadzimy terapię w zależności od konkretnych potrzeb i możliwości dziecka.*

*Anna Karcz,  
fizjoterapeutka Hospicjum Domowego*

**Na początku naszej pracy, kiedy poznajemy dziecko określamy cele, jakie chcemy osiągnąć.**

Czasami może to być nauka jakiejś nowej umiejętności motorycznej, np. prawidłowego chwytania, samodzielnego siadania lub czworakowania. W pierwszym roku życia dziecko jest najbardziej podatne na przyswajanie „wiedzy ruchowej”. Czasami celem może być zapobieganie powstawaniu przykurczy lub

odleżyn, które mogłyby pogarszać stan ogólny dziecka. Ważnym elementem terapii jest też

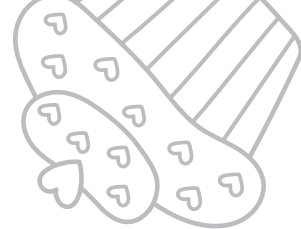
**fizjoterapia oddechowa, ponieważ u dzieci leżących wentylacja płuc jest dużo słabsza, co sprzyja infekcjom.**

Prowadzimy ją zapobiegawczo oraz kiedy występują już zalegania. Fizjoterapeuci edukują również rodziców, jak prawidłowo nosić dziecko, jak obsługiwać sprzęt rehabilitacyjny oraz jak można samemu ćwiczyć z dzieckiem. Pracując na co dzień w Hospicjum Domowym, odbywam tygodniowo około 15 wizyt w domach naszych podopiecznych.

**Praca, choć nie jest prosta, daje dużo satysfakcji.**

# ŚWIĘTUJEMY RAZEM

z naszymi podopiecznymi



Urodziny to wyjątkowe święto, które celebруем wspólnie z naszymi podopiecznymi w gronie ich najbliższych. Dla każdego pacjenta to szczególna i wyjątkowa data, kiedy to prosto z serca płyną najpiękniejsze życzenia, szczerze uściski i łzy wzruszenia.

Monika Barłowska-Kuchar,  
koordynator wolontariatu

## Urodziny Błażeja

„Mam, tak samo jak ty, miasto moje a w nim: najpiękniejszy mój świat, najpiękniejsze dni...” – słowami tej piosenki rozpoczęliśmy urodziny Błażeja. Błażej zaprosił nas do swojego świata, a my staraliśmy się sprawić, by był jak najpiękniejszy. Mamy nadzieję, że udało nam się pomalować ten wyjątkowy dzień bogatą paletą radosnych emocji, tak by mógł On później zanucić, że taki właśnie był... najpiękniejszy!

Nutę magii wprowadził Dominik „DOMINO-Magic” czarując nas wszystkich grających w „5 sekund” i „Mafię” – to ulubione gry Błażeja, w które moglibyśmy grać pewnie do wieczora. Uroku i wyjątkowości tej chwili dodała również wspaniała rodzinna atmosfera. Błażek, mamy nadzieję, że tą niespodzianką zaszczepiliśmy w Tobie chęć do poznawania i odkrywania nowych czarodziejskich sztuczek i wypowiadamy wspólnie zaklęcie w Twoją stronę: ABRAKADABRA CZARY-MARY... niech urodziny trwają rok cały!



## Urodziny Kacperka

Przyjemnie tak się zatrzymać i napawać chwilą i widokami. Taki miły przystanek w ciągu dnia mieliśmy podczas urodzinowej wizyty u Kacperka. Nic tak nie relaksuje i nastawia pozytywnie jak pyszny poczęstunek w zielonej scenerii i w tak sympatycznym towarzystwie! Nic dziwnego, że ta wspaniała atmosfera zwabiła do Kacperka afrykańskiego lwa! My już wiemy jak pysznie smakują „krokodylki”, a Wy?

Rodzicom Kacperka dziękujemy za miłą atmosferę pełną wzruszeń i uśmiechów, za cudowne przyjęcie, w otoczeniu dźwięków płynących z gitarowych strun. Te urodziny na długo pozostaną w naszych sercach, na wspomnienie tych radosnych chwil, kiedy to piękne, kolorowe balony miały swoją magiczną moc na tle błękitnego nieba, a naszego Jubilata ściskamy gorąco!



# NIC NIE WSKAZYWAŁO,

że Bartuś jest chorym dzieckiem



**B**artuś urodził się o czasie, siłami natury, dokładnie 12.11.2009 roku, ważąc 3000 g.

## Nic nie wskazywało, że jest chorym dzieckiem.

Z biegiem czasu, gdy miał 2-3 miesiące zaczęliśmy się niepokoić. Nie przybierał na wadze, pomimo tego, że jadł tyle, ile powinien. Był również wiotki. Upływały kolejne miesiące, a Bartuś nie rozwijał się zgodnie z kalendarzem rozwoju dziecka. Nie trzymał główki, nie dawał żadnych sygnałów do siadania, był opóźniony psychoruchowo. Postanowiliśmy szukać przyczyny zaburzeń, aby wiedzieć co dzieję się naszemu dziecku.

## Odbywaliśmy wizyty u specjalistów w całej Polsce.

Bartek skończył 3 latka. Padła diagnoza. W Centrum Zdrowia Dziecka stwierdzono polineuropatię ruchowo-czuciową. Choroba nerwowo-mięśniowa, na którą nie ma lekarstwa. Jedynym środkiem pomocy jest systematyczna rehabilitacja, która zapobiega w pogłębianiu się przykurczy i poprawia komfort życia.

*Nigdy nie myśleliśmy, że zostaniemy rodzicami dziecka niepełnosprawnego, a jednak nas to spotkało. Życie toczy się dalej i nie jest inne niż życie dziecka zdrowego. Czym się różni? Radością z każdego dnia spędzonego z dzieckiem w domu, a nie w szpitalu.*

*Mama Bartusia*

Kiedy nasz synek skończył 7 lat doszło następne schorzenie - padaczka, która postawiła w życiu Bartka wiele przeszkód. Stopniowo przestawał mówić mama, tata, powtarzać sylaby i literki. Syn spędził ponad miesiąc w szpitalu, żeby lekarze dobrali dla niego odpowiednie leki. Napady ustały na 4 lata. Po tym czasie pojawiły się problemy z jedzeniem, zaczęły się także napady miokloniczne. Lekarze podjęli próbę odstawienia jednego leku przeciwpadaczkowego. Zaczął się koszmar.

Końcem sierpnia 2018 roku nasz kochany Bartuś dostał bardzo silnych drgawek, nawet próba ich przerwania specjalnym lekiem nie udała się. Bartuś był reanimowany i gdyby nie szybka interwencja lekarzy z pogotowia ratunkowego, to nawet ciężko myśleć o tym, co by było... Bartuś trafił na OIOM, gdzie spędził tydzień. Był w stanie padaczkowym. Było z nim bardzo źle. Żywiono go przez sondę żołądkową. Następnie został przetransportowany na oddział neurologii do Szpitala w Rzeszowie, gdzie lekarze włączyli leczenie i opanowali napady.

Po niecałych dwóch tygodniach byliśmy w domu. Domem nie nacieszyliśmy się zbyt długo, ponieważ 03.10 pojechaliśmy ponownie do szpitala do Rzeszowa na zabieg założenia gastrostomii odżywczej tzw. PEGA. Zabieg odbył się dzień później. Nic nie wskazywało na to, że będzie się coś działo po zabiegu, a tu jednak tego samego dnia wieczorem, syn miał napady duszności. W badaniu RTC klatki piersiowej wyszły zmiany zapalno-niedodmowe płuca lewego.

Lekarze wykonali bronchoskopię w znieczuleniu ogólnym. Podczas zabiegu usunęli czop ropny z lewego oskrzela. Mimo zabiegu syn miał duże duszności i trafił na OIOM, gdzie został zaintubowany i podłączony do respiratora. Przeszedł zabieg założenia tracheostomii, dzięki której został odłączony od respiratora. Gastrostomia odżywcza jak i tracheostomia mają swoje dobre strony.

**Bartek wreszcie przytył, jest dobrze odżywiony, nie choruje, waga nie spada w dół. Jako dziecko oswoił się szybko z chorobą i zaakceptował „nowego siebie”.**

Dla nas – rodziców, była to nowa sytuacja. Dziecko, nie dość, że niepełnosprawne, to z dwoma dziurkami. Jedną w szyi, a drugą w brzuchu. Wiedzieliśmy, że nie ma innego wyjścia i to będzie najlepsza decyzja dla naszego dziecka – takiego bezbronnego, które tak wiele przeszło.

O Hospicjum Domowym w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci powiedziała nam Pani doktor z oddziału gastroenterologii. Początkowo Nas to przeraziło. Jak to... Hospicjum? Wiadomo, z czym kojarzy się sama nazwa. Ale to właśnie dzięki Hospicjum czujemy się spokojniejsi, wiedząc, że nasze dziecko jest pod stałą kontrolą lekarską. Panie pielęgniarki, pani psycholog oraz panie rehabilitantki służą nam pomocą o każdej porze. Zdarza się, że Bartuś ma gorsze dni i trzeba go często odsysać i spada mu saturacja, a wtedy o pomoc dzwonię do pielęgniarki, która zawsze nam powie co mamy robić. Pani pielęgniarka zawsze dogląda czy jest wszystko w porządku wokół tracheostomii oraz PEGA. Otrzymujemy także pomoc materialną – zwrot kosztów za lekarstwa. Jest to bardzo duża pomoc, ponieważ Bartuś przyjmuje pięć leków przeciwpadaczkowych, a oprócz nich jeszcze inne. Pragnę jeszcze wspomnieć, że dużą radością dla syna były prezenty Mikołajkowe i wizyta Mikołaja. Inny, bardzo ważny dzień, to Dzień Dziecka, gdzie także Hospicjum obdarowało Nas rzeczami materialnymi. Hospicjum wypełniają cudowni ludzie i bez

nich byłoby ciężko. Bez ich zaangażowania nie byłoby tego miejsca. Aktualny stan Bartka nie przeszkadza nam w niczym. Chodzimy na spacer (jeśli pogoda na to pozwala), na zakupy, jednym słowem – wszędzie. Jego niepełnosprawność nie ogranicza go. Uwielbia chodzić do lasu, do parku, a przede wszystkim kocha zwierzęta! Staramy się żyć normalnie i traktujemy naszego syna jak zdrowe dziecko. Pomimo tego, że jest chory potrafi być niezłym gagatkiem i potrafi także wyprowadzić z równowagi. Pokazuje fochy, domaga się tego, czego chce, np. płaczem. Bartłomiej jest na ogół dzieckiem bardzo wesołym, wrażliwym i bardzo towarzyskim. Lubi, gdy ktoś do niego przychodzi i spędza z nim czas.

**Jako mały człowiek poznał czym jest cierpienie i ból, ale nie poddaje się i cały czas walczy.**



# OPIEKA PERINATALNA

wsparcie dla rodziców spodziewających się chorego dziecka



*Hospicjum Perinatalne otacza opieką rodziny oczekujące na narodziny dziecka, u którego rozpoznano chorobę w okresie prenatalnym lub po narodzeniu.*

*Agnieszka Jankowska-Rachel,  
psycholog*

Opiekę znajdują także rodzice, którzy przedwcześnie tracą dzieci, bo do 28 dnia od przyjścia na świat dziecka, pomoc w ramach Hospicjum Perinatalnego jest możliwa.

**W okresie ciąży rodzice mogą liczyć na wsparcie psychologa, lekarza neonatologa, położnej, którzy wraz z nimi opracują scenariusz na przyjęcie dziecka na świat.**

Szczegółowo omawiamy z rodzicami ich potrzeby, oczekiwania. Wskazujemy na uwarunkowania wynikające ze stanu dziecka. Mówimy o obowiązujących procedurach, bo to wskazówki do optymalnego działania na rzecz dobra dziecka i jego rodziców.

**Jeśli dziecko nie ma szans na przeżycie, także jego Rodzice otrzymują pomoc**

– przecież śmierć dziecka to trudny moment i zrobienie dla niego tego, co jest możliwe ze strony rodziców, to działanie, którego nie da się niczym zastąpić. Stąd też pieczołowicie pracują oni nad formą pożegnania, dopełnieniem formalności w sposób godny dla dziecka jako człowieka wyjątkowego, jedyne, niezastąpionego w ich życiu. Każda rozmowa z rodzicami jest inna, każda historia rodziny i dziecka jest niepowtarzalna.

Pomoc w Hospicjum Perinatalnym jest więc towarzyszeniem w przejściu rodziców drogą, którą wyznaczył im los, a której zakręty związane są ze stanem zdrowia dziecka.

**Jeśli życie dziecka jest możliwe i trwa, część rodziców odnajduje dalsze wsparcie w Hospicjum Stacjonarnym lub Hospicjum Domowym.**

Współpracując z pracownikami Hospicjum, rodzice uczą się opieki nad dzieckiem o specjalnych potrzebach.

**Jeśli dziecko umiera, rodzice mogą, jeśli chcą, swoje doświadczenia powierzyć pracy w Grupie Wsparcia.**

Inni rodzice, również doświadczeni stratą dziecka, pomagają w radzeniu sobie z codziennością w żałobie. Ich obecność, początkowo jako obcych ludzi, z czasem nabiera wartości związanej z bliskością. W końcu każdy jest dla siebie wsparciem w drodze życia.



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla **Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**CZAS ODMIERZAMY  
BICIEM SERCA**



# CZWARTA ROCZNICA

to data, której nigdy nie zapomnę

*Zbliża się czwarta rocznica - data, której nigdy nie zapomnę. Dzień i chwila, które te kilka lat temu zmieniły mnie na zawsze. Już inaczej dla mnie wieje wiatr, inaczej błyszczą gwiazdy na niebie, inaczej świeci słońce.*

Gosia, Mama Aniołka

**W** zasadzie wszystko stało się inne - takie niepełne, bo musiałam pożegnać dziecko, na które bardzo czekaliśmy - ja, jego tato i brat.

**Życie, los pokazał, jak w jednej krótkiej chwili tracę część siebie, jak wali mi się mój rodzinny poukładany świat. Poczułam, że umieram.**

Nie mogłam jeść i spać. Nie umiałam odnaleźć się w domu, w otaczającym mnie świecie, a musiałam przecież funkcjonować i uśmiechać się, ponieważ w domu zostało dziecko, które potrzebowało zdrowej mamy. Umarła częśćka mnie razem z moim małym Aniołkiem i już nic nie jest takie jak przedtem. Pozostały wspomnienia tych zaledwie kilku chwil, które są już tylko w pamięci. Owszem, życie toczy się dalej, chodzimy do pracy, spotykamy się z ludźmi, rozmawiamy z nimi i czasami słyszymy: „zmieniłaś się, dziwna jesteś” - a może i inna... no tak, zgadza się! Dla rodziców, którzy stracili swoje ukochane dzieci, kupno nowego auta czy przejmowanie się tym, gdzie ktoś był i co widział, jest czymś tak mało istotnym, takim przyziemnym wręcz, że nie zwracamy na to już uwagi. My inaczej już widzimy, inaczej czujemy. Mamy już nawet innych znajomych, bo tamci nie chcieli, a może nie rozumieli, że my czasami nie mamy ochoty na uśmiechy, żarty czy rozmowy w stylu: „młoda jesteś i zajdziesz jeszcze w ciążę” lub „to teraz przydałaby Wam się córka, bo jedno to mało”, tylko nikt nie pomyśli nawet co czujemy lub czy w ogóle jeszcze chcemy mieć dzieci. Nie zawsze chcieć to móc.

**Życie pokazało, że należy się nim cieszyć jeszcze, może ciut inaczej, troszkę wolniej, patrzeć na tu i teraz, żyć dniem dzisiejszym i nie wybiegać daleko w przyszłość,**

spotykać się z tymi, na których nam naprawdę zależy, a nie, że wypada się z nimi spotkać. Trzeba robić coś dla siebie. Rozmowy z p. psycholog Agnieszką przekonały mnie o tym, że zwykłe picie kawy można celebrować i mieć swoją ukochaną filiżankę, w której kawa będzie wyśmienicie nam smakowała. Uwieczniam te chwile, robię zdjęcia, mam album, nagrywam filmiki, a z każdej podróży przywożę coś wyjątkowego - Anioła, który zdobi salon i przypomina o miejscu, w którym byłam. Anioły są ważnym symbolem w moim życiu, tym duchowym też, niejednokrotnie doświadczyłam pomocy. Często powtarzam innym osobom z grupy: „Mam swojego prywatnego opiekuna”. Ten Aniołek nam pomaga i synowi również. Tak mówię, kiedy pyta o tę kruszynkę, która razem z nim rozrabiałby w domu.

**Zawsze, gdy patrzymy w niebo, to syn wie, że ta najjaśniejsza gwiazdka to ta... NASZA.**

Na ostatnim spotkaniu Grupy Wsparcia dla rodziców po stracie dzieci, mój syn dostał zielonego (jego ulubiony kolor) pluszowego Aniołka, dla którego znalazł odpowiednie miejsce w swoim pokoju. Oglądał go ze łzami. Są to trudne rozmowy, które czasami przyjdzie nam prowadzić z naszymi dziećmi, bo zamiast kupować zabawkę młodszemu rodzeństwu, my kupujemy z nimi świeczki - Aniołki, które zanosimy na cmentarz. Po tych trudnych chwilach nauczyłam się nie planować więcej niż kilka dni do przodu. Dlaczego? Kiedyś sobie "kogoś" zaplanowałam. Głaskając brzuch oglądałam ubranka, mebelki dla mojego dziecka.



Mój Aniołku... "Byłeś".  
Tak szybko odszedłeś.  
Nie zdążyłam się Tobą cieszyć.  
Miałeś Być ze mną, pocieszać,  
rozśmieszać, bawić się czy śmiać.  
Życie jednak napisało swój scenariusz,  
potraktowało mnie mocno i twardo.

Co roku nastaje czas, który od kilku lat jest dla mnie osobiście bardzo trudny. Jest to czas zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, czas Wigilii. Od chwili straty tej małej istoty Święta i Wigilię, czy choinkę w domu robię z wielkim trudem, poczuciem pustki, smutku, żalu i niezgody na to, że kogoś tu nie ma... Łzy płyną, myśli się pojawiają codziennie. Mówi się, że czas leczy rany, ja tak nie uważam.

### **Czas przyzwyczajają nas do tego co się stało, ale nie leczy. Rany na sercu moim czy innych rodziców nigdy się nie zabliznią.**

Czułam się inna po stracie dziecka i nie wiedziałam, czy wariuję, czy to moje zachowanie, ta wegetacja (tak nazwę mój tamtejszy stan), bo tego nie można było nazwać. Zmieniło się to dopiero wtedy, jak przekroczyłam drzwi Hospicjum dla dzieci w Rzeszowie, a właściwie drzwi, za którymi odbywało się spotkanie dla rodziców po stracie swoich dzieci w różnym wieku. Pierwsze spotkanie nie było łatwe dla mnie, płakałam cały czas słuchając innych rodziców, nie mogłam wydobyć słowa z siebie i w pewnym momencie musiałam wyjść.

### **Chciałam uciec. Na całe szczęście wybiegła za mną p. psycholog Agnieszka i mnie zatrzymała słowami, że to wszystko co się ze mną dzieje to nic złego, że żałoba ma kilka etapów, które przeżywamy.**

Zostałam i wiecie co? Za kilka dni minie 4 lata jak uczestniczę w spotkaniach Grupy Wsparcia! Dziękuję sobie, p. Agnieszce i osobom, które na tej czteroletniej drodze spotkałam. Dziękuję kochani, jeśli to czytacie. Zrozumiałam na tych spotkaniach, że ja nie jestem

„inna”, że to, co czuję czy czułam, też czują inni rodzice, że nie tylko ja miałam dość życia, że nie tylko ja potrzebowałam wsparcia czy to farmakologii, czy terapeutów, czy wsparcia od osób z grupy – i nie wstydzę się do tego przyznać, czy p. Agnieszki naszej psycholog obecnej na spotkaniach, ciepłej i wrażliwej osoby, która cierpliwie słucha naszych rozmów. To ona podsuwa chusteczki, gdy oczy pełne są łez. Wyjaśnia nam wiele trudnych rzeczy, wspiera w tej trudnej drodze. Zrozumiałam, że takich „innych” jest mnóstwo, że na każdym spotkaniu pojawiają się nowe twarze, że jedni zostają, a innych widzę tylko raz. Możemy razem się wspierać, bo my siebie nawzajem rozumiemy i nieważne czy nasze dziecko miało 40 lat, 4 miesiące, 4 dni czy zmarło w łonie matki, bo uczucia mamy takie same. Bywało, że słyszałam – po co Ty tam chodzisz? Przecież to się wydarzyło tak dawno. Niektórzy myślą, że to jakaś sekta. Oby takich sekt było więcej!

### **Przecież nie zawsze są łzy, jest też i śmiech, jest dużo słów, które czasami są jak balsam na nasze poranione serca.**

Są przyjaźnie, które wyszły poza spotkania Grupy Wsparcia. Są wycieczki, w których biorą udział nasze dzieci i są pod opieką wykwalifikowanych wolontariuszy. Są ogniska przy muzyce (ks. Ryszarda) i śpiewie grupy. Są Msze Święte w naszych intencjach i właśnie – coroczne spotkania Wigilijne, bardzo uroczyste, z kolędami, z opłatkiem i życzeniami. Jest Mikołaj dla najmłodszych i choinka, czy też przepyszne potrawy, które każdy z nas przygotowuje na to spotkanie. To spotkanie pełne magii, dla mnie osobiście wzruszające i niezapomniane, na które zawsze czekam, pełne rozmów, uścisków i łez.

# TRUDNE PYTANIE,

trudna odpowiedź

**„Dlaczego?” Dlaczego – „zaimek:**

**1. pytający, używany w zdaniach, w których pytający pyta o przyczynę lub cel jakiejś czynności, 2. względny, używany w zdaniach podrzędnych określających przyczynę lub cel czynności”. To tyle jeżeli chodzi o encyklopedyczne podejście do tego pytania i w zasadzie powinienem się podpisać pod artykułem i zakończyć go w tym miejscu.**

*Andrzej,  
tato ukochanego syna Rafała*

Zapewne dla kogoś, kto chłodno patrzy na świat i nigdy nie został postawiony pod przysłowiową ścianą w sytuacji, kiedy nic nie może zrobić, temat się wyczerpał. Jest jednak drugie dno tego pytania i postaram się pochylić nad nim, na łamach Biuletynu Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci oraz spojrzeć nieco z innej strony na zagadnienie jakim jest pytanie „Dlaczego?” lub też częściej spotykana odmiana tego samego pytania

## „Dlaczego JA?”

Z doświadczenia wiem, że wcześniej lub później przyjdzie nam w życiu stawić czoła i odnieść się do tego, co przynosi nam życie w tzw. prezencje. Również nie jest to tajemnica, że ten przysłowiowy prezent bywa czasem „słodki jak miód”, a nieraz trudny do przełknięcia jak „łyżka dziegciu”. Tu wkraczamy na obszar kryjący się pod emocjonalną stroną pytania „Dlaczego?”, a nie jest łatwo objąć w kilku słowach i opisać wszystkie aspekty tego jakże skomplikowanego, kryjącego w sobie czasem ból, rozpacz gniew, nienawiść czy wołanie o pomoc, najtrudniejszego pytania.

Każdy, kto straci w życiu coś cennego, z czym był związany emocjonalnie, w procesie godzenia się ze stratą chociaż przez moment docieka przyczyn zaistniałego faktu. Łatwo też się domyślić, że w sukurs naszym żalom i pretensjom do świata o zaistniały stan rzeczy przychodzi nam z pomocą nasz bohater czyli pytanie „Dlaczego?”.

Często bez trudu udzielamy sobie odpowiedź logiczną i zaspokajającą naszą frustrację po stracie. Zdarza się również tak, że czujemy żal i smutek po stracie, pomimo tego, że jesteśmy, w stanie zrozumieć co się tak naprawdę stało.

**Jednak bywa, że są takie sytuacje, które wymykają się z pod władzy logiki i nie dają się okiełznać żadnym mniej lub bardziej logicznym wyjaśnieniom.**

Kiedy 10 lat temu los zadzwonił do mnie okrutnie stawiając mnie w położeniu, bez wyjścia bez ani jednego słowa wyjaśnienia, czy choćby odrobiny szansy na logiczne wytłumaczenie tego co się zadziało. Zostałem rzucony na bezmiar oceanu smutku, żalu i rozpacz, po stracie ukochanego Syna Rafała. Musiałem stawić czoła temu

**do czego życie mnie nie przygotowało w żadnym calu.**

Samotnie, jak rozbitek w szalupie po tragedii na pełnym morzu rzucony falami, które chcą za wszelką cenę pozbawić go jedyne oparcia, jakim są deski szalupy dzielące stopy od morskiej topieli i niechybnej śmierci w głębinach oceanu. W tym czasie moje zdolności procesów myślowych ograniczyły się do obsesyjnej czynności, która jak kwas trawiący metal wżerała się za każdym razem głębiej i głębiej w głąb mojego rozdartego krwawiącego serca, polegającej na wysyłaniu w eter rozpaczliwego pytania

**„Dlaczego mnie to spotkało?”**

Za każdym razem kiedy tylko podejmowałem próbę zdobycia odpowiedzi na powyższy dylemat zadając sobie i bliskim to cierpkie pytanie, coraz bardziej zapadałem się w ciemności beznadziei i bezsensu dalszego życia. Pamiętam, jak narastający gniew i irytacja, kiedy to nie znajdując i nie otrzymując zadowalającej odpowiedzi doprowadziły mnie do stanu, gdy zacząłem powoli zamykać się, w sobie, pozwalając demonom ciemności zbudować w moim sercu i umyśle stan beznadziei i sensu dalszego życia. Doszło do tego, że kierując swoje myśli w stronę ciemności

**“Cierpienie nie jest karą za grzechy ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka. Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej miłości, która jest ostatecznym sensem wszystkiego, co na tym świecie istnieje.”**  
*sw. Jan Paweł II*



i poddając w wątpliwość istnienie Boga, zacząłem myśleć o rozwiązaniu tego problemu poprzez samobójstwo.

**Straciłem kontakt z realnym światem, przestałem trzeźwo myśleć oddalając się od rzeczywistości zapadając się sam w sobie do granic absurdu.**

To był trudny czas dla mnie i mojej rodziny, cały świat przestał nagle mieć jakąkolwiek wartość, a brak odpowiedzi na dręczące duszę i rozum pytanie „Dlaczego?” tylko pogłębiało ten stan rzeczy, tak bardzo, że odpuściłem totalnie wszystko, co tylko mogłem i zacząłem czekać na śmierć, jedyne sensowne rozwiązanie. W tym stanie duszy i umysłu spotykałem na swojej drodze ludzi próbujących na swój nieudolny sposób pocieszać mnie słowami: „tak widocznie musiało być, Bóg dał Bóg wziął”, czy też „każdy dostaje od losu tyle, ile zdoła unieść” i chyba najbardziej dręczące „może dobrze, że tak się stało, może mógłby zostać pijakiem, czy stać się złym człowiekiem”. To cud, że po tego rodzaju pocieszeniach mój gniew i narastająca we mnie złość nie uzewnętrzniły się w postaci wybuchu niekontrolowanej agresji słownej lub fizycznej.

Czy to pytanie w ogóle ma jakiś sens? Czy pomaga nam czy może na odwrót tylko szkodzi? Czy można się w jakiś sposób ustrzec niebezpieczeństw kryjących się za tym problemem? Tej odpowiedzi nie można udzielić jednoznacznie podając gotową receptę zawierającą przepis „krok po kroku” dający nam gwarancję uniknięcia problemów i niepokojów wynikających z faktu zadręczania się pytaniem bez odpowiedzi. Na powyższe kwestie nie ma jasnej, klarownej odpowiedzi.

**Moim zdaniem pierwszym naturalnym odruchem jest szukanie wytłumaczenia i czy tego chcemy, czy też nie, będziemy zawsze się pytać o przyczynę zaistniałego stanu rzeczy.**

Ważne, aby w całym procesie żałoby jak najszybciej przestać karmić ból i cierpienie pytaniem „Dlaczego” i nauczyć się go nie zadawać, odwrócić się od niego plecami, schować głęboko w najdalsze zakamarki naszego umysłu. Odpowiedzią na wcześniejsze tezy jest raczej długotrwały proces powolnej akceptacji zaistniałej sytuacji i pogodzenia się ze stratą, która

**może być tak bolesna, że najwyraźniej w świecie nie chce się dłużej żyć.**

Być może to stwierdzenie wywoła oburzenie i postawę opozycji u niektórych z czytelników, że za bardzo radykalizuje problem i zbyt łatwo pogodziłem się ze stratą Syna. Można te słowa tak odebrać, gdyby nie fakt, że pisze te słowa po 10 długich latach żałoby. Przez ten cały czas żałoby nauczyłem się zastępować pytanie „Dlaczego?” innym pytaniem o wiele ważniejszym, a brzmi ono:

**Jakim chciałby mnie widzieć mój Syn?**

Na to pytanie odpowiedź jest o wiele łatwiejsza i o wiele zdrowsza dla naszej psychiki. Buduje bowiem w nas postawę wydobycia resztek optymizmu i potrzeby wyjścia z zapaści po depresji wywołanej żałobą. Uważam to pytanie za rodzaj seroterapii pozwalającej nam wrócić do tzw. normalności czyli uchylić zasłony przygnębienia, pozwolić napełnić nasze zranione serca nadzieją i ciepłym uśmiechem na wspomnienie o naszych dzieciach.

# PRZYBLIŻAM W POTRZEBIE

samego Boga



*„Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o „przykazanie” z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi.” Benedykt XVI, encyklika „Bóg jest Miłością”.*

*Ks. Ryszard, kapelan*

**W** Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, w zespole hospicyjnym uczestniczy ks. kapelan, mianowany do tej pracy przez Ks. Biskupa Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej. Praca ks. kapelana obejmuje posługę duszpasterską wśród dzieci i rodzin z Hospicjum Domyowego, Domu Hospicyjnego dla Dzieci, udział w Grupie Wsparcia dla rodziców w żałobie, pomoc dla pracowników i wolontariuszy.

**„Każdy Pacjent ma prawo (jeśli sobie tego życzy) do odwiedzin ks. kapelana i posługi sakramentalnej. ”**

Istnieje możliwość nawiązania kontaktu z księdzem bezpośrednio lub przez innych pracowników Hospicjum.

Ruch Hospicyjny od swoich początków wiąże się z chrześcijańską wrażliwością na chorobę i cierpienie, a sam Jezus Chrystus podczas swej publicznej działalności na naszej ziemi, okazywał troskę o chorych, cierpiących i umierających. Z Jego polecenia:

**„Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! ”**  
(Mt 10, 7 n.)

wynika obecna posługa kapłańska dla chorych i ich rodzin. W Liście św. Jakuba natomiast czytamy:

**„Choruje ktoś spośród Was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, aby się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. ”**  
(Jk 5, 14)

Katechizm Kościoła Katolickiego podaje:

**„Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci. ”**  
(KKK 1500)

**„Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego. ”**  
(KKK 1501)

Rolą kapłana w jego posłudze, także na forum pracy w Hospicjum, jest przybliżanie człowiekowi w potrzebie samego Boga. Najbardziej

**namacalnym sposobem sprowadzania Boga na ziemię jest sakramentalna posługa, która jest bez wątpienia najważniejszym darem, jaki może przekazać ksiądz.**

Choroba, to nie tylko dolegliwości fizyczne czy psychiczne, dotyczące osobę ludzką, to w pierwszym rzędzie grzech. Człowiek stanowi jedność duchowo-cieleśną i nie można oddzielić jego ciała od duszy. Gdy cierpi ciało, cierpi i dusza; gdy cierpi dusza, na skutek grzechu, ma ten stan wpływ i na ciało. Jak bardzo ważnym więc jest, gdy istnieje możliwość sprawowania przez kapłana i przystąpienia przez chorego bądź kogoś z jego rodziny do sakramentu pokuty czy namaszczenia chorych.

Z innych posług sakramentalnych mogą również być udzielane takie jak: chrzest bądź dopełnienie chrztu, I Komunia Św., Bierzmowanie. Kapłan również odprawia Msze Święte w Domu Hospicyjnym bądź w razie potrzeby także w domu chorego oraz sprawuje obrzęd Komunii poza Mszą świętą. Ks. kapelan może również wykorzystać w swojej posłudze choremu, choćby i takie formy pomocy: modlitwa z „Obrzędu błogosławieństwa dziecka chorego / dorosłego chorego”, „Koronka do Miłosierdzia Bożego”, modlitwy przy chorych – z rytuału Sakramentu chorych, modlitwa różańcowa. Pomocą i wsparciem może tu również być „Modlitewnik dla chorych” czy czasopismo, miesięcznik „Apostolstwo Chorych”. Przy okazji posługi sakramentalnej i odwiedzin, czy to w Domu Hospicyjnym dla Dzieci, czy w Hospicjum Domowym, istnieje możliwość rozmowy z chorym lub z jego rodziną, bądź personelem medycznym czy pracownikami Hospicjum. Jest to niewątpliwie okazja do podejmowania i omówienia różnych tematów o życiu, nieraz nawet dość niełatwych, dotyczących ludzkiej egzystencji, moralności czy religii. Ale i one są potrzebne, by je móc rozważyć i w kontekście życia duchowego ukierunkować na drogę nadziei i pokoju.

Miłym akcentem pracy jest również czas odwiedzin podopiecznych wraz z Grupą Hospicyjną

podczas uroczystości urodzinowej, jak również praca z wolontariatem. Ks. kapelan może być wezwany do umierającego pacjenta w domu lub na oddziale Domu Hospicyjnego dla Dzieci. W tej sytuacji może korzystając z rytuału „Sakramentu chorych” poprowadzić modlitwy przy konających, modlitwy „gdy chory oddał ducha”. Może także poprowadzić modlitwę „Pro Morte”, w Hospicjum. W miarę możliwości ks. kapelan uczestniczy w pogrzebach pacjentów i sprawuje Mszę Św. W przypadku małych dzieci – Msza Św. jest sprawowana w intencji rodziców dziecka, bo nie ma potrzeby wynagradzania za grzechy osobiste.

**Małe dziecko ochrzczone jest zbawione, jest w niebie. Modlitwa jest więc bardziej potrzebna jako wsparcie dla rodziców w żałobie. W przypadku dziecka, które zmarło bez chrztu, pogrzeb sprawowany jest według dostosowanego formularza mszalnego.**

Teksty liturgiczne, w takiej sytuacji, podkreślają nadzieję, że dziecko zostanie zbawione dzięki Miłosierdziu Bożemu. Dlatego podkreśla się potrzebę duszpasterską, aby nie odkładać udzielenia dziecku Chrztu Św. na późniejszy czas. Ks. kapelan uczestniczy w Grupie Wsparcia. Spotkania rodziców odbywają się raz w miesiącu w siedzibie Hospicjum.

Grupa Wsparcia to wielostronna forma pomocy ludziom w żałobie.

**Rodzice udzielają sobie wsparcia nawzajem i otrzymują pomoc psychologa oraz księdza.**

Grupa ma charakter otwarty. Ponadto pomocą w ramach działalności grupy jest wspólna modlitwa, „Dzień Palenia Świec” – znak solidarności z rodzicami, którzy utracili dzieci, wigilia hospicyjna, wyjazdy do miejsc kultu.



# 3 DNI W OTOCZENIU PRZYRODY

to czas odpoczynku



*Grupa Wsparcia dla Rodziców w Żałobie spotyka się w Hospicjum już ponad 10 lat. W każdym miesiącu rodzice mają okazję ze sobą porozmawiać, podzielić się osobiście wypracowanymi sposobami radzenia sobie ze stratą, uczą się wzajemnie od siebie jak zmieniać swoje decyzje, reakcje, aby mimo śmierci dziecka ich życie nabierało sensownego kierunku. Rodzice na spotkania mogą przyjeżdżać z dziećmi. W czasie spotkania dorosłych, ich potrzebami i zabawą z nimi zajmują się wolontariusze. Szczególny rodzaj spotkania odbywa się podczas wyjazdów grupy poza Hospicjum. Dwa, trzy dni w innym otoczeniu, to czas odpoczynku, refleksji, poznawania siebie samego i innych.*

*Agnieszka Jankowska-Rachel, psycholog*

**W** 2019 roku Grupa Wsparcia obróła wiosenny kierunek wyjazdu na Beskid Niski – wyjątkowo pięknie i zielono rozkwitający w majowym słońcu. Na nocleg wybraliśmy dawną łemkowską wieś Chyrowa. Świadcami przeszłości tej miejscowości pozostają nieliczne łemkowskie chyże oraz zachowana cerkiew pw. Opieki Bogurodzicy. Przygotowane przez gospodarzy pensjonatu „Pod Chyrową” domowe jedło, widoki górzystej okolicy, pasące się w sąsiedztwie owce, głosy dzwonek bydła, szum lasu i strumienia pozwalały na odpoczynek bez napięcia, pośpiechu. Pite na tarasie, w ciepłe wiosenne słońca kawa, herbata smakowały wyśmienicie. Było tak sielsko, że godzinę powrotu do domu przesunęliśmy na czas, gdy kończy się dzień. Ale, aby wykorzystać czas kanikuły, podjęliśmy również wysiłek udania się tam, gdzie kryją się atrakcje Beskidu Niskiego.



**Sprzyjająca pogoda pozwoliła na odwiedzenie Dukli z jej pięknym rynkiem i ratuszem, zespołem parkowo-pałacowym. Część naszego czasu spędziliśmy w Sanktuarium Św. Jana z Dukli, gdzie jeden z zakonników w sposób barwny i dowcipny przedstawił nam historię Zakonu oo. Bernardynów i samego Św. Jana.**

Kult jego osoby wiąże się także z kolejnym odwiedzionym przez nas miejscem – jego pustelnią. Dukla kryje w sobie także perłę rokokowej architektury – kościół Św. Marii Magdaleny. Znajdujący się wewnątrz nagrobek Marii Amalii z Brühlów Mniszchowej budzi zachwyt i zdziwienie formą. Przed deszczem, w ostatnich promieniach słońca dotarliśmy jeszcze do Skansenu Kultury łemkowskiej w Zyndranowej. Lasy Karpackie zadbały



fot. Beata Wróbel

o to, aby poprzez zwiedzanie ekspozycji w swojej siedzibie i prelekcję, nasza wiedza o przyrodzie lasów beskidzkich i jej skarbach stała się pełniejsza.

**Konkurs przeprowadzony przez dzieci udowodnił, że spora dawka informacji pochłonięta została efektywnie – wszyscy uczestnicy konkursu uzyskali najwyższe noty i zdobyli nagrody.**

O tym, że przyroda jest wyjątkowa, przekonać się mogliśmy przy wodospadzie w Iwli. To ukryte miejsce znają nieliczni, a ci co je poznają, wspominają jako czarujące i niezapomniane. Emocje i nastroje wiosennego dnia wybrzmiały przy wieczornym ognisku.

W październiku jak co roku pojechaliśmy do Kalwarii Pałacowskiej. I jak co roku było pięknie i wyjątkowo. Każdy wyjazd ma swoją specyfikę, ale tym razem jego odmienność związana była także z koniecznością skorzystania z noclegu w zupełnie nowym miejscu. Znane pokoje Domu Pielgrzyma zamieniliśmy na pokoje pensjonatu „Pod Wiśnią”. Miejsce to okazało się być przyjazne i klimatyczne. Pani właścicielka kolekcjonująca antyki urządziła je, wykorzystując meble i sprzęty służące ludziom z okolicznych domostw w początku XX w. Stary orzechowy sad, szum lasów pogórza Kalwaria to miejsce, wyjątkowe dla członków Grupy Wsparcia. Jesienią otacza nas swoim nastrojem w Dniu Dziecka Utraconego. Wieczorna modlitwa, uroczystość palenia świec

mają w Kalwarii wyjątkową, tworzoną przez członków Grupy Wsparcia cichą oprawę. Spotkania w Kalwarii to czas intymnych wspomnień, rozmów nocnych, wspierania się na czas listopadowej zadumy. Tradycyjnie jadąc do Kalwarii nie zapomnieliśmy o Przemyśle. To piękne, stare secesyjne miasto jest gotową scenografią dla spacerów i kawiarnianych smaków. Właściwie od jakiegoś czasu nie istnieje wyjazd do Przemyśla bez chwili na kawę, herbatę, ciasto. Aby bliżej dotknąć historii miasta, w tym roku zaglądaliśmy do Fortu Werner – należącego do kompleksu obronnego twierdzy Przemyśl. Zachowane mury fortu i na zewnątrz i wewnątrz kryją niespodzianki. Przedstawił nam je autor książki o Fortie XII Werner Stanisław Kontek. Miłośnicy historii i militariów odnajdą tam ślady niedawno jeszcze stacjonującego garnizonu, czy prowadzonych przez żołnierzy walk. Dla zainteresowanych codziennym życiem w forcie przygotowano ekspozycję obrazującą to, czym zajmowali się żołnierze poza chwilami walki. Zaskoczeniem było dla nas, iż poza śladami historii w Fortie XII Werner można podziwiać pasące się muflony, daniele, kozy, owce.

**Dwa wyjazdy w ciągu roku to czas na zbieranie sił i bliższe poznanie się.**

I w tym roku nowe osoby, które dołączyły do grupy odkryły swoje bratnie dusze. Ci, z którymi dawno się nie widzieliśmy, mieliśmy okazję ponownie się spotkać – bo do Kalwarii docierają nawet te osoby, które regularnie nie przyjeżdżają na spotkania. I znowu były wzruszenia, radość, wdzięczność...

# ANIOŁKOWA

mama

*Jestem żoną i mamą trójki dzieci, w tym jednego Aniołka. W styczniu odeszła od nas nasza malutka Lilianka. Nasze życie od tego czasu nabrało innego znaczenia.*

Mama Lilianki

Przewartościowaliśmy każdą chwilę spędzoną wspólnie z dziećmi, przestaliśmy snuć plany na przyszłość, bo nasze życie pisze własny scenariusz. Ciężko jest pisać o własnych przeżyciach, bo pomimo iż żyjemy w XXI wieku, utrata dziecka jeszcze przed jego narodzinami to temat tabu lub pokątnych szemrań.

**Szkoda, bo my Aniołkowe mamy ciężko to znosimy. Dla nas ta maleńka istota była, jest i będzie największym skarbem jaki otrzymaliśmy od życia.**

O nas się nie mówi, często jesteśmy omijane szerokim łukiem. Pytam: dlaczego? Niejednokrotnie spotkałam się z dziwnym zachowaniem naszego społeczeństwa. Wiem i rozumiem, nie chcecie nas zranić, to i dla Was jest inna sytuacja, lecz my, Aniołkowe mamy, często odbieramy to jako odtrącenie.

**Podejdź, zapytaj nas, może potrzebujemy tej chwili uwagi, a nie pokątnych spojrzeń.**

To ciężki czas i dla naszych ziemskich dzieci, one również zasługują w tym czasie na szczególną opiekę. Można by powiedzieć, że czterolatek nie będzie tak przeżywał straty rodzeństwa. To nie prawda. Nikt nie jest w stanie do końca powiedzieć, co taki młody człowiek myśli. Wiem jedno. To od nas – rodziców – będzie zależało jak nasze dziecko przejdzie przez ten ciężki okres żałoby. To my musimy być blisko nich. Tulić ich kiedy płaczą, cieszyć się ich sukcesami, choć tak trudno nam wykrzesać uśmiech na twarzy. Czy pomożesz nam w tym?

Styczeń w naszej rodzinie miał wyglądać inaczej. Trwały przygotowania do narodzin naszej córeczki. Pozostały ostatnie trzy tygodnie. Nikt nie spodziewa się takiego zwrotu akcji.

**Serduszko przestaje bić. Pytanie, dlaczego? Pozostanie z nami do końca życia.**

Ciężko nam się skupić, co dalej? Czy to w ogóle możliwe? Wszystko było w porządku. Dlaczego to moje dziecko umarło? Jak powiedzieć dzieciom? Tysiące myśli kłębią się w głowie. Co teraz, co dalej? Nieustannie łyż same spływają po policzkach... Z tego dnia mało co pamiętam, wszystko jak przez mgłę. To było jak koszmar, z którego nie możesz się obudzić, a musisz otworzyć oczy i iść dalej, kroczyć tą drogą, którą z każdym dniem jest coraz ciężiej stąpać.

**Moją podporą były dzieci, mąż oraz wspaniała rodzina, na której zawsze mogłam polegać.**

Lilianko, tak bardzo Cię kocham, tak ciężko bez Ciebie żyć nasz Aniołku. Kiedy nadszedł dzień rozwiązania tak trudno było wypuścić Cię z naszych objęć. Tak ciężko się było z Tobą rozstać. Te kilka minut z Tobą mogły by trwać wiecznie. Byłaś tak bardzo wyczekiwany dzieckiem w Naszej rodzinie. Jednak czas rozstania zbliżał się nieubłagalnie.

**Oddałam Cię w opiekę Bogu i Najświętszej Marii Pannie, abyś Ty spoglądając z nieba na nas, mogła się nami opiekować.**

W dzień pogrzebu, przed tym, jak pojechałam Cię ubrać ten pierwszy, a zarazem ostatni raz, moja mała Śliczna Królewno, czułam, że jesteś przy mnie. Ogarnął mnie taki wewnętrzny spokój. To tak jakbyś mi powiedziała, że tutaj też mi jest dobrze, mamo, nie martw się o mnie. Pozwoliłam Ci odejść pomimo bólu i tęsknoty Skarbeczku. Tatuś zaniósł Cię po raz

pierwszy do kościółka, a ksiądz odprawił Mszę Świętą w naszej intencji, później „jako pragnienie chrztu” ochrzcił Cię, nasza Lilianko. Codziennie jestem u Ciebie na cmentarzu, moja córeczko. Wymieniam kwiaty, zapalam znicze, jestem przy Tobie, choć czuję, że Ty jesteś wszędzie, gdzie my jesteśmy. Twój braciśzek wszędzie Cię widzi i zbiera piórka, tak jakby miał od Ciebie drogowskaz, jakie ścieżki życia wybierać.

Dużą pomocą w Naszych trudnościach codziennego życia jest Grupa Wsparcia dla Rodzin w Żałobie działająca przy Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci. To tu możemy porozmawiać z Panią psycholog, księdzem, a także rodzicami innych dzieci, które odeszły.



“

Kochamy Cię Lilianko i tęsknimy.  
Twoi rodzice i rodzeństwo

”



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)



**Czas odmierzamy  
biciem serca**

# ANIOŁKOWY

tata



*Czym jest Grupa Wsparcia dla Rodzin w żałobie? To miejsce, gdzie rodzice, którzy utracili swoje dziecko mogą spotkać się ze zrozumieniem, jaka ogromna tragedia ich dotknęła.*

Tata Lilianki

Tu nikt nas nie ocenia, tylko dzieli się swoimi doświadczeniami z życia i śmierci naszych dzieci. Jak sobie radzić w życiu, bo ku zdziwieniu wielu ludzi - my pracujemy, wykonujemy takie czy inne obowiązki, choć na plecach nie mamy napisane, że straciliśmy dziecko. Codziennie mierzymy się z nowymi wyzwaniem, gdyż jesteśmy rodzicami dzieci nie tylko tych, które są w Niebie, ale i tych, które mamy tu, na Ziemi.

Dzięki obecności wolontariuszy podczas spotkań Grupy Wsparcia możemy przyjść również z dziećmi, które miło spędzają czas, a zarazem dowiadują się, że nie są jedynymi, którzy stracili swoje rodzeństwo. Dla dorosłych to niewyobrażalna tragedia, a co mają powiedzieć nasze dzieci, które również jak i my borykają się z wieloma pytaniami... dlaczego? To tu uczymy się jak z nimi rozmawiać, aby wspólnie na nowo nauczyć się żyć.

***Bo kto nas lepiej zrozumie jak nie osoba, która również przeżyła tragedię?***

Bo życie to nie tylko same radosne chwile, ale smutek żal i rozczarowanie. Właśnie tu, dzięki pani Agnieszce, która posiada ogromną wiedzę, dzięki której potrafi pokazać nam, że małe rzeczy stają się siłą napędową dla nas jako rodziców, którzy w danej chwili zrobili wszystko to, co mogli najlepiej dla swojego dziecka. Właśnie tu możemy wspominać nasze dzieci, które odeszły, bo przecież je kochaliśmy i nadal kochamy. Tu spotykamy ludzi, którzy stają się niekiedy kimś bliższym niż nasza rodzina, bo potrafią wspierać z serca, a nie z przymusu. Zadzwonią, porozmawiają

z nami, odwiedzą groby naszych dzieci, postawią aniołka czy zapalą znicz. Zawsze znajdą tę chwilę, za którą jesteśmy im wdzięczni.

**Ksiądz Ryszard, kapelan hospicyjny, jest również z nami.**

Jako jeden z nielicznych kapłanów podejmuje trud zrozumienia nas jako rodziców, których dziecko chociaż zmarło, to jest Aniołem w Niebie jako nasz orędownik u Boga. Jako ludzie nie możemy tego zrozumieć, pogodzić się z tym, choć minie rok, dwa lub dziesięć lat od śmierci naszego dziecka, to nadal cierpimy. Bo nasza żałoba to nie jest coś, co mija, mniej boli czy się o tym zapomina, bo przychodzi kolejna rocznica, święta, urodziny, czy wspólne miejsca gdzie było się razem z dzieckiem tu, na Ziemi.

Dla mnie jako taty, który stracił swoją córeczkę, jest czymś naturalnym mówienie o jej istnieniu i stracie. Nie chcę, aby to był temat tabu, jak jeszcze kilka lat temu, ponieważ codziennie ktoś traci swoje dziecko w wyniku choroby, wypadku czy w niewyjaśnionych okolicznościach. Choć na większość spraw nie mamy wpływu, to jako rodzice dzieci utraconych musimy głośno o nich mówić, bo wtedy żyją razem z nami w naszym codziennym życiu. Jeśli poleci nam łza, to z miłości do dziecka.

**“ Kocham Cię córeczko,  
Twój tata ”**

# PORADNIE SPECJALISTYCZNE

## STOMATOLOGIA

Tel.: 17 875 12 56  
Kom.: 606 886 016  
Rzeszów, ul. Lwowska 132  
www.poradnie-podkarpackie.pl



Świadczymy pełny zakres usług stomatologicznych refundowanych przez NFZ w znieczuleniu ogólnym dla dzieci i dorosłych posiadających orzeczenie o niepełnosprawności.

## CHIRURGIA

**Dr n. med. Maria Łydka**  
Specjalista chirurgii dziecięcej  
przyjmuje:  
Środy: 7:00-11:30  
Czwartki: 14:00-18:00  
Piątki: 14:30-18:30  
Tel.: 17 875 12 51  
Tel.: 17 875 12 58

## OPIEKA PERINATALNA

**Agnieszka Jankowska-Rachel**  
*Termin konsultacji umawiany jest indywidualnie z psychologiem.*  
Tel.: 662 035 984

## PORADNIA REHABILITACJI DZIECI

**Lek. Med. Olga Wolińska**  
przyjmuje:  
Wtorek: 16:00-20:00  
Piątek: 16:00-20:00  
Sobota: 8:00-15:00

## PULMONOLOGIA

**Małgorzata Kubit-Lis**  
Specjalista chorób płuc  
przyjmuje:  
Wtorek: 7:00-11:00  
Środy: 14:45-18:45  
**Lek. Duliban-Wojnar**  
Wtorek: 15:15-19:15  
Tel.: 17 875 12 51  
Tel.: 17 875 12 58

## PSYCHOLOGIA

**Agnieszka Jankowska-Rachel**  
*Termin konsultacji umawiany jest indywidualnie z psychologiem.*  
Tel.: 662 035 984

## DZIENNY OŚRODEK REHABILITACJI

**Dzieci z Zaburzeniami Wiek  
Rozwojowego**



Godziny pracy Ośrodka:  
Poniedziałek: 8:00-18:00  
Wtorek: 8:00-20:00  
Środa: 8:00-20:00  
Czwartek: 8:00-18:00  
Piątek: 8:00-20:00  
Sobota: 8:00-15:00

# STOMATOLOGIA

w znieczuleniu ogólnym

Pacjenci klasyfikowani są indywidualnie. W zależności od niepełnosprawności jaką zostali dotknięci, zlecamy odpowiednie badania.



Gabinet stomatologiczny przy Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci świadczy

**pełen zakres  
usług stomatologicznych**

dla dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym i dorosłych z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym lub znacznym.

**Świadczenia stomatologiczne udzielane są w znieczuleniu ogólnym. Taka forma leczenia pozwala uniknąć niepotrzebnego stresu**

odczuwanego w związku z wizytą u dentysty. Pacjenci posiadający orzeczenie o niepełnosprawności mają zagwarantowane wypełnienia o najwyższej klasie. Najczęściej z naszych usług korzystają dzieci z zespołami wad wro-

-dzonych, porażeniami mózgowymi, zespołem Downa, autyzmem, dorośli z upośledzeniem umysłowym, niepełnosprawni ruchowo, niewidomi, głuchoniemi. Są to tylko jedne z wielu najczęściej występujących niepełnosprawności.

**Pacjenci klasyfikowani są indywidualnie. W zależności od niepełnosprawności jaką zostali dotknięci, zlecamy odpowiednie badania. Są to sposoby wymagające szczególnej opieki i specjalistycznego podejścia.**

Najczęściej znieczulenie ogólne nie jest dla nich pierwszym w życiu, dlatego też ważne jest umiejętne podejście, które

**zapewni bezpieczeństwo i komfort leczenia stomatologicznego.**



Lekarz Dentysta Specjalista  
Stomatologii Dziecięcej  
**Małgorzata Hałdys**  
przyjmuje:  
Wtorek 15:00-22:00  
Piątek 15:00-22:00  
Sobota 7:30-16:30

Lekarz Dentysta Chirurg Stomatolog  
**Adam Skorus**  
przyjmuje:  
Poniedziałek 7:00-15:00  
Czwartek 7:00-15:00

# DZIENNY OŚRODEK REHABILITACJI DLA DZIECI

Zapraszamy dzieci w wieku  
od 3 miesiąca do 18 r.ż.  
W Ośrodku stosowane są metody  
wieloprofilowej i kompleksowej rehabilitacji.



## OFERUJEMY:

- konsultacje lekarza rehabilitacji,
- fizjoterapię,
- ocenę oraz terapię neurorozwojową wg koncepcji NDT Bobath,
- profilaktykę i rehabilitację wad postawy,
- rehabilitację wg koncepcji PNF,
- kinesiotaping, masaż, bioptron,
- integrację sensoryczną,
- konsultacje psychologiczne oraz psychoterapię,
- terapię logopedyczną oraz neurologopedyczną,
- terapię pedagogiczną,
- terapię polisensoryczną w sali doświadczania świata,
- trening umiejętności społecznych.



Terapię prowadzi interdyscyplinarny zespół  
12 specjalistów z kilkunastoletnim doświadczeniem,  
są to praktycy oraz pracownicy nauki, którzy w swoją  
pracę wkładają dużo serca i zaangażowania.

## Godziny pracy Ośrodka:

Poniedziałek: 8:00-18:00  
Wtorek: 8:00-20:00  
Środa: 8:00-20:00  
Czwartek: 8:00-18:00  
Piątek: 8:00-20:00  
Sobota: 8:00-15:00

## Rejestracja telefoniczna:

☎ 17 875 12 58  
☎ 17 875 12 51  
ul. Lwowska 132,  
35-301 Rzeszów



Oferujemy zajęcia  
w kompleksowo  
wyposażonych  
salach, z dużą  
przestrzenią do  
kreatywnego ruchu.

# WOLONTARIUSZE

osoby z pasją do niesienia dobra

Patrycja Frąc oraz wolontariuszki VI LO w Rzeszowie



**Czym jest wolontariat i kto go tworzy? Dlaczego tak istotne jest to, by zaangażować się w pomoc drugiemu człowiekowi?**

*Patrycja Frąc,  
koordynator wolontariatu*

**N**ie każdy jest w stanie dźwigać ciężar ciężkiej choroby. Dziecko potrzebuje obecności drugiego człowieka, wsparcia i wspólnej walki, żeby bolało mniej - to codzienne pragnienia naszych pacjentów.

**Dzieci chore czują tak samo i mają podobne potrzeby jak dzieci zdrowe.**

Móc podarować uśmiech małemu pacjentowi walczącemu z chorobą to niezwykle bezcenna rzecz. Wolontariusze w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci wspierają podopiecznych zarówno w wolontariacie medycznym, jak i akcyjnym. Wolontariusze to osoby z pasją do niesienia dobra. Starają się, poprzez swoją obecność wspierać pacjentów Hospicjum. Swoją pracą wnoszą słońce i radość do życia dzieci.

Termin „wolontariat” ciężko przyporządkować suchym terminologiom, bowiem dla każdego wolontariusza oznacza coś wyjątkowego. To strefa, którą tworzą jedyni w swoim rodzaju ludzie, zarówno starsi, jak i w szczególności młodzież.

**Nie oczekując w zamian wynagrodzenia działają charytatywnie i wnoszą do codzienności fundacji dobrego ducha.**

Wolontariusze, mając wielkie nieustraszone serce, wykazują się ogromnym heroizmem i często starają się przebić wszelkie mury napotkane w swojej pracy wolontaryjnej. To oni tworzą Fundację i to oni szerzą świadomość o zadaniach, jakie wyznacza sobie Hospicjum. Trafiają do ludzi spoza jego środowiska.

## Wolontariat medyczny

Czym jest wolontariat medyczny i jak można zostać wolontariuszem medycznym? Wolontariuszem medycznym można zostać poprzez Kurs Wolontariusza Medycznego, organizowany w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, który przygotowuje każdego do pracy z chorymi dziećmi zarówno w Hospicjum Stacjonarnym (na oddziale), jak i Hospicjum Domowym (poza oddziałem, tj. w domach pacjentów przy obecności pielęgniarki). Program kursu obejmuje zarówno wykłady, jak i praktyki. Na Kurs Wolontariusza Medycznego kwalifikują się osoby, które ukończyły 18 lat. Kursanci dowiadują się wówczas, jaka jest rola wolontariusza medycznego, zapoznają się z dokumentacją, uczą się o chorobach ograniczających życie w aspekcie pracy wolontariusza medycznego. Zapoznają się z pielęgnacją dziecka chorego, zasadami komunikacji z dzieckiem nieuleczalnie chorym i jego rodziną, sposobami radzenia sobie z trudnymi dla nich emocjami. Dowiadują się o postępowaniu fizjoterapeutycznym z dzieckiem przewlekle chorym, a na koniec uczestniczą w praktykach i stażach.

Dzieci  
potrzebują  
obecności  
drugiego  
człowieka.



Wolontariusze  
szerzą  
świadomość  
o zadaniach,  
**jakie**  
**wyznacza**  
**sobie**  
**Hospicjum.**

## Wolontariat akcyjny

### Jakie zadania niesie ze sobą praca w wolontariacie akcyjnym?

W wolontariacie akcyjnym chętnie uczestniczą zarówno starsi, a szczególnie młodzież. Angażują się w prace biurowe naszego Hospicjum, uczestniczą w organizowanych przez Fundację akcjach i zbiórkach zarówno rzeczowych, jak i pieniężnych.

### Kto może zostać wolontariuszem akcyjnym?

Każdy od 14 roku życia za zgodą pisemną rodziców oraz na podstawie wypełnionej przez siebie ankiety. W ramach pracy wolontariatu akcyjnego organizuje się zbiórki żywności oraz zbiórki mające na celu pozyskać środki finansowe dla Hospicjum (zbiórki do puszek) przeznaczone na leczenie pacjentów, pikniki, akcje świąteczne w tym mikołajkowe, gwiazdkowe, wielkanocne, a także kiermasze, na których sprzedaje się rękodzieła. Wspólnie możemy poczynić dużo dobra, wnieść wiele optymizmu do życia małego człowieka. Jeśli jesteś życzliwy, wrażliwy na drugiego człowieka, cechujesz się opiekuńczością, szlachetnością i jesteś na co dzień pełen serdeczności – to praca razem z nami jest właśnie dla Ciebie!

# WOLONTARIAT SZANSĄ

na szerzenie dobra

## Jesień, to taka trochę urzędowa pora na refleksje...

Moje refleksje są uśmiechnięte, rzekłabym ogniste, jak "Ognista", bo tak mnie nazywa wolontariuszka – Martuśka. Radość to taki fenomen, który ma mnie we władaniu niezależnie od aury i zachodzę w głowę, jak to jest możliwe. To niby takie zwykłe, a jednak nieprzeciętne, bo przecież nie każdy potrafi się cieszyć dużo, dużo więcej niż smucić troskami dnia. U mnie to sprawa energii, jestem energetycznie pokrecona. Muszę czuć, że przykładam dłoń do serca, bo inaczej jest jałowo. Znalazłam więc sobie to co lubię – po to, by mnie cieszyło. Czytam, to co mnie motywuje i nade wszystko zakotwiczyłam wśród ludzi, którzy dają azyl dobrej jakości życia.

Wolontariusze hospicyjni to szczególna energia, która przesiąka zapach powietrza ferworem działania. Gdy malujemy wspólnie, gdy uczestniczymy w akcjach charytatywnych, to jesteśmy wszyscy po czubki palców widoczni, bo dotykamy serc. I to jest ta moja radość codzienna, to ten fenomen. Wszyscy wspólnie razem sięgamy do serca, dotykamy innych serc i oddajemy własne, po to by Mońcia nas wszystkich spinała uśmiechem. Martuśka ucieszyła się czasem z widoku "Ognistej", a "Ognista" promieniowała swą receptą na szczęście, bo ta nasza Wolontariacka Radość to ta cudna recepta na moje codzienne szczęście.

Ela Kloc,  
wolontariuszka akcyjna

## Czym jest dla nas wolontariat?

Jestem wolontariuszką w Hospicjum wraz z wychowankami z Niepublicznego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Łańcucie już od 2014 r. i na odpowiedź czym jest dla nas wolontariat, możemy śmiało stwierdzić, że wychodzimy z codziennej rutyny – to dla nas szansa, aby zrobić coś dobrego i pożytecznie spędzić wolny czas.

Poznajemy nowych ludzi – wolontariat to również możliwość na poznanie nowych znajomości. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że pomimo pewnych różnic takich jak płeć, wiek, pochodzenie, zainteresowania jesteśmy w stanie stworzyć jedną grupę, która zawsze ze sobą współpracuje i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych.

Praca nad sobą – dla nas to trening samodyscypliny, wytrwałości i współpracy. Wolontariat pokazuje nam, że nie zawsze wyznacznikiem szczęścia jest widowiskowy sukces czy duże pieniądze. Czasami wystarczy po prostu być. To szansa, aby zobaczyć inny świat. Wolontariat to dla nas bezinteresowna pomoc i organizowanie czegoś fajnego co sprawia nam przyjemność, ale jednocześnie jest z pożytkiem dla innych, dzięki czemu czujemy się potrzebni i wartościowi.

Ewelina Olejnik,  
Wychowawca w Niepublicznym  
Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym  
w Łańcucie, wolontariuszka akcyjna



# WSZYSTKIE FORMY POMOCY



1% podatku



wpłata darowizny



wpłata on-line



darowizna rzeczowa



wsparcie medialne



zbiórka ślubna



zbiórka fizyczna



CSR



zbiórka Facebook



zbiórka nakrętek



zakup obrazu



wolontariat

Informacje o wszystkich formach pomocy są dostępne na:

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

# NIE WIDZĘ TAKIEJ POTRZEBY

ja ją odczuwam



*Moje początki z wolontariatem nie były łatwe, musiałam pokonać własne słabości, przełamać bariery w szerokim spektrum tego słowa, zarówno swoje, jak i innych. Zawsze wydawało mi się, że robię coś fajnego, chociażby ze względu na swoją własną niepełnosprawność. Mogłabym przecież utknąć we własnym żalu. W moim życiu nie ma tygodnia, abym sobie nie popłakiwała, pogłębiając własne lęki, tęsknoty, niespełnione nadzieje, marzenia.*

*Marta Malec,  
wolontariuszka akcyjno-medyczna*

**B**ywa, że mam ochotę założyć maskę, pochylić głowę, jakby trochę ze wstydu i stwierdzić tak bardzo przytłaczający mnie fakt - no tak, mam 30 lat i nie pasuje do waszych schematów. Moja codzienność tak bardzo odbiega od Waszej, tak bardzo mi przykro...

## **Przecież mogłabym być smutna, ale nie widzę takiej potrzeby.**

Dziś, gdy nie tak dawno minęło moje trzy lata w wolontariacie w Hospicjum, zmieniłam perspektywę. Nie uważam już, że robię coś fajnego czy niezwykłego, ja po prostu jestem.

## **Obecność to słowo klucz do tego, aby móc zaopiekować się człowiekiem.**

Nawet, gdy nasze ciało jest niewładne, bądź też nieudolne, zdrowa dusza to podstawa! Tu nawet nie chodzi o przysłowiowe brawa, czy własne poczucie spełnienia, rozkochać w sobie człowieka, to najlepsza inwestycja, jaką możemy w życiu podjąć i niesamowicie odpowiedzialna.

Wszyscy boją się odmiennego wyglądu, choroby, czy tych wszystkich "rurek". Czasami nasza wyobraźnia jest naszym największym sprzymierzeńcem. A ja czego boję się najbardziej, jeśli chodzi o wolontariat medyczny? Wcale nie śmierci, bo to jest decyzja wyłącznie Boga, to i tak się stać musi, jeśli tak zdecydował, a my możemy tę drogę pokolorować. Boję się, że przez moją nieobecność, na którą nie zawsze mam wpływ, mogę bezpowrotnie zawieść i cała przebyta droga w relacji nie będzie miała już sensu. Można pomyśleć, że to są tylko słowa, ale panie pielęgniarki poznają, że wchodzę, po radość pewnego chłopczyka, stwierdzając - już wiemy, kto idzie. Piękne jest to, że na świecie dzieje się dobro.

## **Zachęcam do wolontariatu w Hospicjum, w takiej formie, w jakiej czujesz, że dasz radę.**

Absolutnie, nie czułam się na siłach, ale jeszcze gorzej było nie zaważyć o sobie, czasami trzeba dać sobie szansę. Pamiętajcie, że w życiu jeszcze nie raz będziecie musieli pokonać

własne słabości, a jeśli teraz podejmiecie tak szlachetne działanie, to kiedyś zaowocuje.

Pamiętajcie także, że wszyscy jesteśmy podopiecznymi, wszyscy wymagamy opieki emocjonalnej, duchowej obecności... Przecież tak bardzo lubimy mieć poczucie, że mamy do kogo przyjść z łezką, zarówno tą spowodowaną szczęściem, jak i smutkiem, a jeszcze piękniejsze jest uczucie, że jak znikamy z czyjegoś horyzontu, ten ktoś jest przy nas. Mój wolontariat to etapy, gdzie uczyłam się siebie od nowa, zarówno w biurze, na wyjazdach, jak i na oddziale. To mnóstwo podarowanych szans i otwartych serc. To czas kiedy wzrastałam od nowa i kiedy już wiedziałam, że decyzje podjęte przeze mnie są moje.

**Mój los to wolontariat, moje godziny na oddziale, na wyjazdach urodzinowych, gdzie zawsze podziwiam, że Ci ludzie są tacy... oni na prawdę umieją być szczęśliwi.**

Moje wyjazdy na oazy, moi znajomi, moja wspaniała rodzina, która pomaga mi walczyć każdego dnia, moja bratnia dusza z Hospicjum, która w możliwe weekendy organizuje mi czas wyrażając „jestem”. Gdybyśmy chcieli oddać wszystkie okruchy dnia codziennego dobroci jakiej dostajemy, dużo osób by się nasyciło.

**Chciałabym, aby świat się zmienił, aby ludzie nie czekali na specjalne okazje i zaproszenia, więc już dziś podejmij decyzję o wolontariacie.**

“ Mój wolontariat to etapy, gdzie uczyłam się siebie od nowa. ”



**ŚLEDŹ NAS NA FACEBOOKU**

Fundacja  
Podkarpackie  
Hospicjum  
dla Dzieci  
z siedzibą  
w Rzeszowie

# WOLONTARIAT

najlepszy lek na życia bieg



Tobie może się tylko wydawać,  
że nie masz czasu.  
Masz go znacznie  
więcej niż Oni.  
Wykorzystaj szansę,  
którą Oni ci dają.  
Nie strać jej.

Jacek,  
wolontariusz medyczny

Czas jednak jak sobie płynął, tak dalej płynie, tylko my sami próbujemy go popędzać. Jeszcze dobrze nie zgasły znicze na grobach naszych bliskich, a już w sklepach możemy dostrzec dekoracje świąteczne, bynajmniej nie z okazji Wszystkich Świętych.

**Ot, taki paradoks naszych czasów - mamy zegarki, lecz nie mamy czasu.**

Niektórzy próbują materializować czas mówiąc, że czas to pieniądz.

**A przecież czas to miłość.  
Kochając kogoś dajemy mu swój czas, swoją uwagę.**

Czy rzeczywiście musimy tak pędzić próbując dogonić czas, który i tak ucieka nam przez palce? Na szczęście są miejsca na ziemi, gdzie czas płynie inaczej, gdzie można się zatrzymać, spojrzeć wstecz, zweryfikować swoje wartości.

Minąłbym się z prawdą mówiąc, że bycie wolontariuszem jest lekkie, łatwe i przyjemne. Tak nie jest, bo wszystko co w naszym życiu jest piękne i wartościowe, wymaga naszego wysiłku, zaangażowania i oddania. Nie jest wcale łatwo patrzeć na cierpiące dziecko, czy na jego odejście. Nigdy pewnie do końca tego nie zrozumieć, ale tutaj nie chodzi o to by rozumieć, lecz by towarzyszyć. Oddać swój czas, wolny czas którego wciąż tak nam

brakuje. Jeżeli będzie nas na to stać, to wcale go nie stracimy, a wręcz przeciwnie, zyskamy go w innej formie, której nie kupilibyśmy za żadne pieniądze świata. On może wrócić do nas na przykład w osobie, która zawsze przy nas była, a my nigdy nie okazaliśmy jej swojej wdzięczności. Ujrzymy wtedy ile jej zawdzięczamy. Czasami możemy odkryć tutaj taką osobę, która tak jak my patrzy w tym samym kierunku i odtąd ona wypełni nam nasz czas.

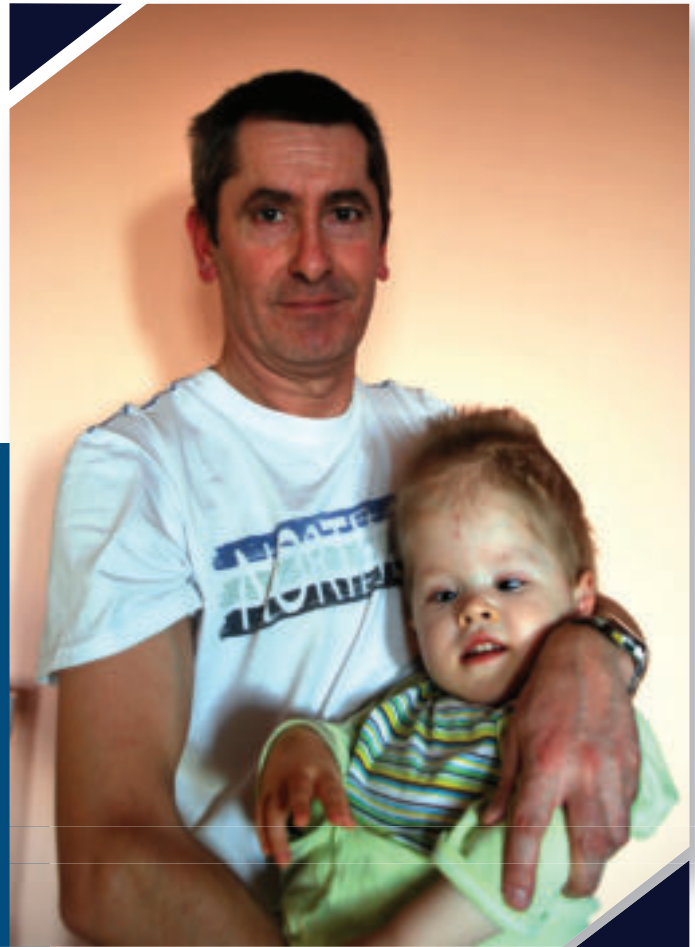
**Przede wszystkim jednak otrzymamy wdzięczność, choć rzadko wyrażoną słowami, to często delikatnym uśmiechem czy choćby błyskiem w oku.**

To szczególna wdzięczność, którą Oni zabierają tam, gdzie czas nie ma już do niej dostępu, gdzie nigdy nie zostanie zapomniana. Najlepszą drogą do pozostania wolontariuszem medycznym jest na początku praca w wolontariacie akcyjnym. Zostawianie ulotek i zapraszanie firm i zakładów pracy do oddania 1% podatku, udział w różnego rodzaju akcjach, kiermaszach, piknikach.

**Każda, nawet najmniejsza pomoc ma wielkie znaczenie, gdyż pomnożona przez wielu ludzi dobrego serca jest w stanie znacząco poprawić komfort życia podopiecznych Hospicjum.**

Poza tym, poznajemy nowych, ciekawych ludzi, przyglądamy się z bliska pracy Hospicjum, a przede wszystkim, niemal namacalnie dostrzegamy sens naszej pracy. Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy na swój sposób będzie odbierał wolontariat. Przekonany jednak jestem, że z czasem - tym wystukiwanym biciem dziecięcego serduszka, każdy poczuje siłę, która emanuje od tych tylko z pozoru słabych i bezbronych.

*Pewnie większość z nas ostatnio zauważyła, że czas jakby przyspieszył. Zaczyna nam go brakować, a tu jeszcze tyle do zrobienia...*



# WOLONTARIAT

odmienił moje życie



*Swoją przygodę z wolontariatem w Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci rozpoczęłam ponad cztery lata temu. Po tym czasie mogę śmiało powiedzieć, że podjęcie decyzji o dołączeniu do wolontariatu było jedną z najlepszych w moim życiu. Wolontariat odmienił moje życie. Sprawił, że stało się ono kompletne, a ja stałam się częścią czegoś wielkiego.*

Patrycja,  
wolontariuszka akcyjno-medyczna

**H**ospicjum dla Dzieci to coś więcej niż instytucja opieki zdrowotnej. To Dom, Rodzina. To grupa wspaniałych ludzi, których łączą niezwykle więzi oparte na miłości, przyjaźni, empatii. Dostrzegam to na spotkaniach Grupy Wsparcia dla Rodzin w żałobie, na które staram się uczęszczać jak najczęściej, by pomóc w opiece nad dziećmi, rodzeństwem, które straciło braciszka lub siostrzyczkę. Pamiętam, jak przed pierwszym spotkaniem mijały mnie różne negatywne uczucia. W końcu miałam przebywać wśród osób, które straciły swój najcenniejszy skarb, swoje dziecko. Ostatecznie okazało się, że było to bezpodstawne.

**Spotkania Grupy Wsparcia to wspaniała atmosfera, oparta na uśmiechu, rozmowach i bezgranicznym wsparciu.**

Wolontariat akcyjny dał mi możliwość uczestniczenia w wielu akcjach na rzecz Hospicjum, pozwolił mi poznać wspaniałych ludzi. Nawet te najdrobniejsze prace prowadziły do powstania czegoś wielkiego. Przygotowywanie

akcji i uczestnictwo w nich, czy też pomoc przy pakowaniu prezentów, to zawsze świetna okazja do poznania nowych osób i poświęcenie swojego czasu w słusznym celu. Kiedy wolontariat akcyjny przestał być dla mnie wystarczającą formą niesienia pomocy, podjęłam decyzję o pozostaniu wolontariuszem medycznym. Będąc w trakcie kursu, nie mogłam się doczekać momentu kiedy będę mogła „pracować na oddziale”. Czuje, że to będzie wspaniałe doświadczenie.

**Te cztery lata bycia częścią Fundacji zmieniły mnie i moje dotychczasowe życie.**

Wolontariat daje mi poczucie spełnienia. Wiem, że robię coś dobrego. Być może zabrzmiało to nieco absurdalnie, ale czas spędzony w Hospicjum daje mi mnóstwo pozytywnej energii. Doceniam każdą chwilę życia, każdy drobiazg. Inaczej postrzegam swoje problemy, nie są one tak wielkie jak zawsze mi się wydawało. Wolontariat nauczył mnie doceniać to co mam – najbliższych ludzi, zdrowie, bo są one bezcenne.



w naszym codziennym życiu. Stał się moją drogą do dorosłości. Zobaczyłam, że jestem silniejsza, niż mi się wydawało. Czasem zdarzają się dni, kiedy płyną łzy, ale wydaje mi się to normalną reakcją na widok takiej ilości zła, bólu czy cierpienia, z którymi zmagają się tak niewinne i bezbronne dzieci. Dzieci, które potrzebują miłości, dotyku, czułości.

**W wolontariacie jestem z własnego wyboru, z miłości do drugiego człowieka i chęci pomagania tym, którzy tej pomocy potrzebują.**

W dzisiejszych czasach, kiedy ludźmi rządzi pieniądź, władza, a oni sami są narcystyczni, zapatrzeni we własne potrzeby, należy szerzyć ideologię wolontariatu. Nasze ludzkie życie jest bardzo krótkie i nieobliczalne, dlatego powinniśmy robić wszystko, by przeżyć je jak najlepiej. Tak, by na końcu naszej ziemskiej drogi nie mieć sobie nic do zarzucenia.

**“ W ofiarowaniu siebie najpiękniejsze jest to, że to, co do nas wraca jest zawsze lepsze od tego, co dajemy. Otrzymujemy odpowiedź o wiele bardziej hojną niż nasze działanie. ”**  
*Orisona Mardena*



Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum  
dla Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**CZAS ODMIERZAMY  
BICIEM SERCA**



# UŚMIECH DZIECKA

największą nagrodą

*Uśmiech, jaki można zauważyć na twarzy dziecka, kiedy się do niego przyjdzie, jest nie do opisania. Swoją pracę jako wolontariusz zacząłem w 2016 roku.*

*Kończąc studia podyplomowe, dowiedziałem się od wykładowców prowadzących lekcje o działalności Hospicjum i wolontariacie. To spotkanie bardzo mnie poruszyło i postanowiłem wybrać się do Hospicjum i dopytać o możliwość pozostania wolontariuszem.*

*Krzysiek,  
wolontariusz akcyjno-medyczny*

Gdy przyszedłem po raz pierwszy do Hospicjum okazało się, że

**aby móc opiekować się dziećmi na oddziale potrzebne jest ukończenie kursu wolontariusza medycznego.**

Wtedy też czekając na szkolenie, zacząłem brać udział w różnych akcjach jako wolontariusz akcyjny. Uczestniczyłem w akcji 1% podatku, roznosiłem ulotki, angażowałem się w pomoc biurową, adresowałem koperty, pomagałem przy organizacji pikniku z okazji Dnia Dziecka. Wspólnie z innymi wolontariuszami spotykaliśmy się na warsztatach i zrobiliśmy np. świecę techniką decupage. Co roku wybieram postać Świętego Mikołaja i jeżdżę do domów chorych dzieci i rozdaję im prezenty.

Akcją, w którą również jestem zaangażowany jest Grupa Wsparcia dla Rodziny w żałobie. Spotkania grupy polegają na wymianie doświadczeń, jak poradzić sobie po stracie najbliższej osoby. Jako wolontariusz zapewniam opiekę dzieciom, które razem z rodzicami przyjeżdżają na te spotkania. Organizuję wtedy dla dzieci razem z innymi wolontariuszami gry, zabawy, spędzamy z nimi czas, podczas gdy ich rodzice mają swoje spotkanie. Uczestniczę również w specjalnych spotkaniach z okazji Wigilii dla Grupy Wsparcia oraz w wycieczkach.

Gdy nadszedł termin Kursu Wolontariusza Medycznego, bardzo się ucieszyłem, że będę mógł poznać podopiecznych Hospicjum.

**Kurs był bardzo potrzebny i bardzo ciekawie i różnorodnie zorganizowany.**

Po ukończeniu go, zacząłem przychodzić na oddział i pomagać chorym dzieciom. Nie ukrywam, że na początku nie byłem pewien czy odnajdę się i czy poradzę sobie w tym nowym zadaniu, jakim jest opieka nad dziećmi tutaj w Hospicjum. Myślę, że z czasem obawy te zostały rozwiane. Staram się przychodzić w miarę regularnie, na ile pozwala mi na to praca zawodowa. Kiedy przebywam na oddziale, bawię się z dziećmi, spaceruję z nimi, wożę na wózkach, noszę na rękach czy też pomagam personelowi w czynnościach pielęgnacyjnych. Satysfakcję sprawia mi to, że mogę dać im trochę siebie i sprawić żeby na ich twarzach pojawił się uśmiech.

**Czasami wystarczy wziąć dziecko na ręce, aby ten uśmiech wywołać, a nieraz po prostu do niego przyjść i trochę z nim pobyc, aby nie czuło się samotne.**

Bardzo się cieszę, że jestem wolontariuszem w Podkarpackim Hospicjum dla Dzieci, to że mogę dać im trochę radości jest bezcenne i nie da się tego wytłumaczyć. Wiele osób dziwi mi się i pyta, dlaczego tam chodzisz, co Ci to daje? Uważam, że warto coś zrobić dla drugiego człowieka, dać mu swój czas, to w jakiś sposób później wraca do mnie, daje siłę na pokonywanie codziennych trudności i procentuje w codziennym życiu. Po prostu warto spróbować, aby się o tym przekonać.

**Wolontariat sprawia, że człowiek stara się być dla innych wsparciem, kimś na kogo druga osoba może liczyć nawet w najtrudniejszych chwilach w życiu.**

To także pomaganie samemu sobie, człowiek pomagając drugiemu też coś dostaje, robi się

w pewien sposób bardziej szczęśliwy. Spotkania z bardzo chorymi dziećmi bardzo wiele mnie nauczyły, dały mi dużo pokory, dystansu do świata, stałem się bardziej wrażliwy na cierpienie.

**Praca w Hospicjum pokazała mi jak cenne jest zdrowie i przewartościowała moje życie, poznałem tu wielu wartościowych, pozytywnie nastawionych ludzi,**

którzy robią coś dobrego, a dobro drugiego człowieka, dziecka, jest na pierwszym miejscu. Wolontariat jest dowodem na to, że warto żyć dla paru krótkich, pięknych chwil - uśmiechu, satysfakcji czy poczucia bycia częścią czegoś większego, lepszego. Wzrasta u mnie poczucie własnej wartości, a świat widzę bardziej kolorowym, przychylnym.

**Wolontariat otwiera oczy na drugiego człowieka, inspiruje, pokazuje szereg możliwości zaangażowania, bycia dla drugiej osoby.**



“

*Jestem pewien, że wolontariat daje wiele możliwości wykazania się, mogę robić rzeczy, które najlepiej mi wychodzą, to w czym czuję się naprawdę dobrze.*

*Satysfakcję sprawia mi to, że mogę dać im trochę siebie i sprawić, żeby na ich twarzach pojawił się uśmiech.*

”



# PRACOWNICY SĄDÓW

niosą pomoc dzieciom

„Odpowiednią chwilą” niesienia pomocy jest, już od kilku lat okres przedświąteczny, kiedy to w Sądach przeprowadzana jest zbiórka na rzecz podopiecznych Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci. Pod patronatem Prezesa Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, biorą w niej udział sądy apelacji rzeszowskiej tj. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie, sądy okręgowe i rejonowe z okręgu rzeszowskiego, przemyskiego, tarnobrzskiego i krośnieńskiego. Zbiórka cieszy się zawsze ogromnym zainteresowaniem, a jej zwieńczeniem jest aukcja charytatywna, która odbywa się w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie, przy udziale licznych zaproszonych gości i przedstawicieli Hospicjum. W 2019 roku, dzięki hojności pracowników sądów, którzy przekazali datki pieniężne oraz upominki świąteczne na licytację – udało się zebrać i przekazać na potrzeby Fundacji kwotę 36 159 zł.

Osobiście zachęcam wszystkich do organizowania tego typu akcji, na mniejszą czy większą skalę.



Z własnego doświadczenia wiem, że nawet z małych datków można finalnie zbierać całkiem pokaźną kwotę, która z pewnością zostanie wykorzystana na potrzeby dzieci z Hospicjum, w taki sposób, aby zapewnić im jak najlepszą opiekę i dać jak najwięcej radości.

*Małgosia,  
wolontariusz medyczny*



# ŚLUB TO MAGICZNY CZAS,

by podzielić się swoim szczęściem

Miałam przyjemność poznać osobiście tę wyjątkową parę młodą, Joannę i Damiana Pleśniaków i historię ich pięknej miłości. Kochani, przyjmijcie gorące życzenia, aby Wasza miłość była coraz piękniejsza, głębsza i by sprawiła, że Wasze życie nabierze szczególnego znaczenia i blasku. Z całego serca dziękujemy również państwu młodemu Agnieszce i Sebastianowi oraz ich Gościom Weselnym za ten piękny gest, życząc samej radości płynącej z ich pięknej miłości.

Monika Bartłowska-Kuchar,  
koordynator wolontariatu

“ Swoją radość można znaleźć w radości innych, to właśnie jest tajemnicą szczęścia. ”  
Georges Bernanos



Zachęcamy do dzielenia się nie tylko szczęściem w tak wyjątkowym dniu. Kwiaty zwiędną, wino szczęścia długotrwałego nie da, takiego jak pomoc drugiemu człowiekowi...

Joanna i Damian Pleśniak,  
Państwo Młodzi



Jak sprawić, aby własny ślub stał się idealną okazją do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym? Podczas organizacji ceremonii ślubnej oraz weselnej towarzyszyło nam wiele dylematów dotyczących całej otoczki tego wyjątkowego dla nas dnia, ale co do jednej rzeczy byliśmy w 100% zgodni - chcieliśmy, aby ten dzień uszczęśliwił nie tylko nas, ale również przyniósł radość najbardziej potrzebującym. Zamiast standardowych kwiatów czy wina, jako podarunek ślubny, zdecydowaliśmy się zaangażować gości weselnych w zbiórkę pieniężną na rzecz Fundacji Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci. Wielu mogłoby zadać pytanie, skąd ten pomysł - odpowiedź jest prosta - czy można wyobrazić sobie lepszą okazję do tego, aby zbędne prezenty pokroju kwiatów czy zdrapek loterii pieniężnych zamienić na uśmiechy dzieci, które na co dzień zmagają się z ciężkimi, a nawet nieuleczalnymi chorobami? Uważamy, że w życiu nie można kierować się tylko własnymi potrzebami, bo co może być cenniejszego niż namiastka normalnego życia dla dzieci, które tak bardzo tego potrzebują?

Agnieszka i Sebastian,  
Państwo Młodzi

# „DWA SĄ SZCZĘŚCIA NA ŚWIECIE:

jedno małe – być szczęśliwym,  
drugie wielkie – uszczęśliwiać innych”

*Regionalna Placówka Opiekuńczo-Terapeutyczna „Tęczowy Domek” działa w strukturze Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci w Rzeszowie. Jest specjalistyczną placówką, jedną z nielicznych w Polsce, wpisującą się w nowoczesny model instytucjonalnej pieczy zastępczej. Przeznaczona jest ona dla dzieci, które ze względu na stan zdrowia wymagają specjalistycznej opieki i rehabilitacji, a nie mogą z różnych przyczyn życiowych pozostać pod opieką swoich rodziców bądź opiekunów, jak również nie mogą być umieszczone w rodzinnej pieczy zastępczej lub placówce opiekuńczo-wychowawczej.*

Anna Dworak,  
dyrektor w „Tęczowym domku”



Obecnie w „Tęczowym Domku” mieszka 20 dzieci w wieku 8 m. ż. do 18 r. ż., którym zapewnia się specjalistyczną opiekę, dba o wychowanie, podejmuje się działania w kierunku poprawy ich stanu zdrowia, prowadzi niezbędną rehabilitację, oraz oddziałuje terapeutycznie. Oprócz działań statutowych, zapewnia się także dzieciom zajęcia rozwijające ich zdolności i pasję, dba się o zapewnienie dzieciom wypoczynku letniego oraz zimowego, organizuje się liczne wyjazdy i wycieczki. Każde dziecko mieszkające w „Tęczowym domku” znajduje tu ciepło, wsparcie oraz opiekę gwarantującą pełne zaspokojenie potrzeb, realizację marzeń i szczęśliwe dzieciństwo, a stworzone odpowiednie warunki przyczyniają się do nauki samodzielnego, w miarę ich możliwości, funkcjonowania w społeczeństwie. RPOT „Tęczowy domek” funkcjonuje od ponad dwóch lat. Początki były naprawdę ciężkie, bo przecież nie każdy czuje się na siłach i nie wszyscy jesteśmy stworzeni by opiekować się dziećmi

niepełnosprawnymi, ale były niezwykle budujące dla nas wszystkich. Grupa pracowników, oprócz administracji, jak wychowawcy i opiekunowie dziecięcy, specjaliści czyli terapeuta zajęciowy, psycholog, pedagog, fizjoterapeuta, pielęgniarka oraz neurologopeda, którzy pomagają kompleksowo najmłodszym niepełnosprawnym i chorym, działa i wciąż się rozwija dostosowując się do potrzeb każdego dziecka. Satysfakcja z pracy, każdego z nas jest ogromna, bo przecież nie chodzi tu o kwestie finansowe, bo czasami jest naprawdę trudno, lecz o uśmiech dziecka, co jest bezcenne. Teraz widzimy, jak wiele potrzeba pracy i wysiłku wielu osób, działań organizacyjnych oraz nakładów finansowych, by powolutku osiągać sukces naszych starań, wciąż rozwijając się i poszerzając zakres usług wobec mieszkających u nas dzieci.

„  
Jak kiedyś napisał znany polski poeta Julian Tuwim „Dwa są szczęścia na świecie: jedno małe – być szczęśliwym, drugie wielkie – uszczęśliwiać innych” jest prawdziwym celem i sensem pracy każdego z nas każdego dnia w „Tęczowym Domku”.  
”

# DZIAŁANIA,

które wyzwoliły falę dobra i miłości



## „Mitsumaniaki dzieciom”

Podopieczni Hospicjum Domowego jak co roku przekazali listy do Św. Mikołaja, by następnie organizatorzy akcji „Mitsumaniaki dzieciom” mogli podarować im wymarzone prezenty.

## Kiermasz Świąteczny

Podczas Kiermaszu Świątecznego wspólnie z wolontariuszami sprzedawaliśmy rękodzieła, które podarowali i przygotowywali wspaniali ludzie dobrego serca. Zbiórka z puszek została przeznaczona na potrzebny naszym podopiecznych.

## Koncert Rzeszowski „Kapele Serc”

Kolejny raz zespoły podjęły wspólną inicjatywę organizacji koncertu charytatywnego, który odbył się 22.12.2019 roku w Podkarpackiej Filharmonii. Udział w „Kapeli Serc” wzięli: Zespół Rzeszowianka, Zespół Karpaty, Opa Cupa oraz

*Mikołajki i okres przedświąteczny to niezwykle czas szczególnie dla naszych pacjentów, kiedy to oczekują wizyty Św. Mikołaja. Darczyńcy (zarówno szkoły, firmy, jak i osoby prywatne z całego podkarpacia) ofiarowali naszym dzieciom wspaniałe prezenty również te, które zostały zebrane na podstawie przygotowanej listy. Św. Mikołaj odwiedził dzieci w Hospicjum Stacjonarnym, w „Tęczowym domku”, wyruszyli także wraz z pielęgniarkami do podopiecznych Hospicjum Domowego.*

Patrycja Frąc,  
koordynator wolontariatu

Staszek Karpień Bułeczka z zespołem Future Folk. Podczas koncertu zorganizowaliśmy Kiermasz Świąteczny połączony z wernisażem obrazów.

## Akcja „i Ty możesz mieć czerwoną czapkę”

Wolontariusze VI LO okazali wielką moc, życzliwość i zaangażowanie w pomoc naszym podopiecznym. W młodzieży, wolontariuszach VI LO w Rzeszowie, którzy 3 grudnia wyruszyli do szkół na terenie Rzeszowa w czerwonych czapkach, znajduje się wrażliwość, która uruchomiła falę dobra i miłości. Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Uczniowie i Rodzice we wszystkich szkołach przyjęli Mikołajów z VI LO z otwartym sercem i wykazali ogromne wsparcie dla naszych dzieci. XI edycja akcji kierowana przez opiekunów wolontariatu w VI Liceum przez Panią Beatę Blahaczek i Jolantę Szczepanik-Baran zyskuje miano akcji rekordowej spośród wszystkich wcześniejszych edycji organizowanych przez opiekunki szkolnego wolontariatu.

Dzięki Waszemu  
wspieraniu  
będziemy  
mogli  
zapewnić stałą  
opiekę  
medyczną  
naszym dzieciom



# Z WAMI MOŻEMY WSZYSTKO

bez Was nie udałoby się nic!

*...spraw, byśmy mieli oczy szeroko otwarte i dostrzegali, że nie ma dwóch takich samych dni. Każdy przynosi jakiś cud, który daje nam siłę do życia - pozwala oddychać, marzyć i iść naprzód w blasku słońca...*

Monika Bartłowska-Kuchar,  
koordynator wolontariatu

Dzięki Wam wszystkim możliwa jest realizacja wielu działań, które zapewniają opiekę naszym małym podopiecznym, wnosicie radość, malujecie uśmiech na mojej twarzy. Dziękuję za Waszą obecność, za świadomość, że mogę na Was liczyć i za relacje z każdym z Was, bo bywają one i dla mnie bardzo cenne. Życzę Wam wyjątkowych chwil i niezapomnianych spotkań podczas spaceru jakim jest wolontariat. Zostawiajcie trwałe ślady, aby „tworzyć życie...”.



**M**oja praca to przede wszystkim kontakt z ludźmi, z osobami, które chcą patrzeć dalej, sięgać szerzej i obejmować swoim ramieniem tych najmłodszych, bezbronnych i bardzo często ciężko doświadczonych przez los. Świat chorych dzieci to nasz wspólny świat. Choć niekiedy nie dotyczy nas bezpośrednio, to nigdy nie wiemy czy kiedyś i nam nie przyjdzie zmierzyć się blisko z cierpieniem tych małych istot. Tym bardziej cenny i ważny jest każdy bezinteresowny, ciepły i dobry gest w ich stronę.

**Praca koordynatora wolontariatu nie miałaby sensu, gdybyście nie chcieli mi towarzyszyć.**



### **Wy - WOLONTARIUSZE AKCYJNI,**

którzy chętnie angażujecie się w liczne akcje i zbiórki, obdarowujecie swoim czasem, zaangażowaniem i chęcią działania. Wielu z Was towarzyszy mi często, z wielkim zapałem i oddaniem.

### **Wy - WOLONTARIUSZE MEDYCZNI,**

którzy wychodzicie na spotkanie naszym podopiecznym, którzy przytulacie do serca, przeczytacie bajkę, zabierzecie na spacer, którzy jesteście obok i trzymacie za rękę.

**Wy - SPONSORZY,** którzy odbieracie mój telefon i zawsze chętnie służycie pomocą przy organizacji urodzin, pikniku, mikołajek, akcji charytatywnych i wielu innych imprez i wydarzeń.

### **I Wy - WSZYSCY LUDZIE DOBREGO**

**SERCA,** którzy szukacie ze mną kontaktu, by nieść pomoc, by dać coś od siebie, czy to w formie uroczych ręcznie robionych upominków, darów materialnych, czy chęci organizacji akcji na naszą rzecz...





Fundacja Podkarpackie  
**Hospicjum**  
dla **Dzieci**

PRZEKAŻ



PODATKU

**KRS 0000265120**

[www.hospicjum-podkarpackie.pl](http://www.hospicjum-podkarpackie.pl)

**CZAS ODMIERZAMY  
BICIEM SERCA**

